

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy. Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi: w Lwowie na prowincyi za granicę miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja Gazy Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Valenciennes; w Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Oto Mass) Walfischgasse 10 — Edo. Mosse Selterstraße 2 — A. Oppelk Grönergasse 13 — M. Duker Nachf.: Max. Angenfeld & Emmerich Lesmer Wollzeise 6 — Schallek Wollzeise 11 i J. Danneberg, I. Wollzeise 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Danbe & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler. CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia zwykłe na jednostronny wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadpłatne za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

## Zabięci angielskie i postępy rosyjskie.

Lwów d. 6 września.

Kiedy poza kaską żydowską świat patrzy — o ile patrzy — na dreyfusyadę jak na przygodne widowisko, chwilami zajmującą uwagę i chyba sobie na rozum bierze niesłychaną potęgę żydowizmu, idąc swoimi torem sprawy istotnie ważne, z których grozi dzisiejsza przemawia — a ognikiem ich jest ciagle macierz ludów i dziejów, Azja, a czynnikami głównymi, jak we wszystkim, co się dzieje ostatnimi czasy, są ciagle Anglia i Rosya. I tak się wydaje, jakoby tym dwóm mocarstwom przypadło rozwiązać przyszłość na polu politycznym, jaką zadała nowa, rozwijająca się właśnie era niezmiernymi postępami na polu materialnym.

Anglii ze zdumiewającą usilnością starają się o koncesyję na budowę kolei Eufkratowej, która ma stać się ogniwem w łańcuchu dalszych przedsięwzięciach kolejowych — wasechbrytańskiej kolei od Aleksandrii w Egipcie przez Mezopotamię, wzdłuż zatoki Perskiej, w poprzek Indji i Birmy, przez południowo-zachodnie Chiny aż do Szangaju. Długość tej linii wynosiłaby 6.670 mil angielskich (ostre niepełna mila angielskie idą na jedną naszę) z których około 2.000 mil jest już wybudowanych (w Indjach).

Do niedawna słychać było, że Anglii myślała o kolei z Aleksandrii (w Syrii) ku Eufkratowi i dalej już wskazany powyższym torom; jasnym jest jednak, że kolej ta, z początkiem w Egipcie, byłaby pewniejszą dla Anglików. Wykończenie kolei Sybirskiej również postępuje naprzód; ta kolej angielska ma ją przeciwstawiać, a nadto usiłowały Anglików panami sytuacji w całej Azji południowej. W Birnie w chińskiej prowincyi Yunnan ma Anglia swobodne ręce, jakkolwiek także Francuzi od Indochin roszą sobie pretensy do władania w Yunnanie, — pozostałe tedy jeszcze głównie kolej Eufkratowa, ale co do tej mają też inne prócz Anglii czynniki wiele do mówienia. Kolej przez południowe Chiny będzie z powodów technicznych wiele trudną i kosztowną, wszelako prywatny kapitał angielski gotów podjąć się jej wybudowania, byleby rząd indyjski, a względnie angielski zagwarantował procenta. Narasie toczą się rokowania i jak słychać rządy angielski i indyjski skłaniają się do wspólnego zstąpienia na pewien czas wspólnej gwarancji.

Tymczasem Rosya przystąpiła do zorganizowania sobie w Mandżurji całkiem bezpiecznego ujścia kolei Sybirskiej do Pacyfiku. Telegram doniósł o zorganizowaniu administracyi rosyjskiej w nabytym niedawno odłamie Mandżurji chińskiej. Jeżeli temu nowemu obszarowi Rosya nadaje więcej

Kwantung, to należy pamiętać, że prowincya Kwantung, ze stolicą Kantonem leży w południowych Chinach To, co się Rosyanom podobalo nazwać obłastią Kwantung, jest to najbardziej na południe wysunięta część Mandżurji: półwysp Liaotung, który jest częścią mandżurskiej prowincyi Szenking (dwie inne są: Holungkiang na północy i Kirin w środku Mandżurji).

Na skrajnym cyplu Liaotungu czyli obłastii Kwantung leży słynny Port Artura, perła portów wschodnio-azytyckich, gdzie się już była po wojnie z Chinami usadowiła Japonia, ale ją dyplomacya europejska wykurzyła, poczem Rosya nie dobywając nawet miecza, cenny ten przedmiot jak swój, zabrala. A jaką cenność przynajmniej mu rząd rosyjski, dość przytoczyć, że niedawno temu przeznaczył jedenaście milionów rubli na wykończenie tego portu. Jestto port wojenny. Drugi port, o dwaście mil od Portu Artura położony Taliennan, ogłosił car niedawno jako wolny port, dla wszech narodów przystępny. Przy nowej organizacji obłastii Kwantung przeznaczono oraz Daleji na port handlowy dla chińskiego towarzystwa kolei wschodniej tj. utworzonego pod opieką rosyjską towarzystwa, które ma budować kolej mandżurską.

W tej obłastii zaprowadzono stworzoną przez Aleksandra II nową rosyjską procedurę sądową, cała jednak administracya ma podlegać ministerstwu wojny, będzie przeto wojskową i szefem jej ma być dowódca sił lądowych i morskich we wschodniej Azji, którym właśnie mianowany został wiceadmirał Aleksiejew.

Liaotung zamieniony tedy najformalniej w posiadłość rosyjską, choć jest tylko dzierzawą 90-letnią. I odtąd należy oraz resztę Mandżurji (15.000 kwadr. mil obszar i 7 milionów ludności) uważać za obszar rosyjski, który bądź hurtem, bądź kawalami, wedle okoliczności, stanie się składową częścią Rosyi, jak już od r. 1858 północną część Mandżurji — kraj Nadamurski do niej należy.

Mandżurja była już zatem od zachodu północy i wschodu ściśnięta obręczem rosyjskim, teraz się Rosya na stałe usadowiła na południu Mandżurji; kolej przez Mandżurję buduje się pod kierownictwem i kontrolą Rosyi; obie mandżurskie linie telegraficzne kończą się w Błagowieszczeńsku i Władywostoku.

Tak więc cała Mandżurja musi wpaść w ręce Rosyi; a jest się tam o co ubijać. Ludność ma być inteligentna i sprytna; ziemia położona korzystnie i zwłaszcza na dolinach obfituje w plody. Mandżurowie niegdyś całą wschodnią Azję napelniali swoją sławą wojenną; w Chinach panuje dynastyja mandżurska, cesarskim językiem jest mandżurski. Songary (największy dopływ Amuru i więcej

od niego toczący wody) przebiega kraj z południa ku północy i nadaje się wybornie do żeglugi parowej; dolina jego uchodzi za bogatą Mandżurji. Wzgórza pokryte wspaniałymi lasami dębowymi i brzołowymi. Dobrze się do skarbow wnętrza ziemi nie pozwalał rząd chiński, ale ma się tam napewno znajdować złoto, srebro, żelazo i węgiel.

Jeden z najnowszych podróżników angielskich nazywa Mandżurję krajem szlachetnym, godnym być kolebką tylko rodów panujących, które z Mandżurji pochodziły i wszystkie ościenne kraje podbiły; najładniejszym też na świecie, bo prawie czterystomilionowem państwem rządzi dynastyja mandżurska. Rosya usadowiła się w centrum Azji; obecnie sadowi się we wschodniej Azji — jedno drugiemu się uzupełnia.

Przez niezdobytą pozycyę swoją w Azji środkowej panuje Rosya na całym niemal lądzie Azji, a nowe nabytki nad oceanem nastrożają jej takie korzyści na morzach wschodnio-azytyckich, jakich żadne inne mocarstwo tam nie posiada. I coraz potężniej zmocnia tam Rosya swoje stanowiska tak, iżby nikt nie ważył się niezgo przedsięwziąć na owych wodach.

I wobec tych niezmiernych widoków wszechdziejowych „maszerująca na czele cywilizacyi“ Francya tańczy sobie obrzydliwego kankana żydowskiego i niszczy kościoły, wlece po ryzostokach swoją „gloire“ armię, łupiąc swoich kierujących mężów stanu z resztek pozostania ojczyzny...

Coraz ohydniejsza sromota, idzie Francya, odkąd się pozbyła swoich sympatyj dla Polski. I coraz okropniej dziczej Niemcy, odkąd zapomniały, że to armaty Grochowa rozbudziły znicza wolności w złokajowanych piersiach Germanii.

Kiedy się zaczęło rozchodzić o zbliżeniu francusko-niemieckiem, aż tam w głębi Azji, w organie general-gubernatora Turkiestanu ozwał się głos sztyderczy, że pozycya Rosyi jest niezdobytą i Rosya nie dba o nikogo...

## Dżuma w Europie.

Lwów 4 września.

Hiszpanie dowodzą, iż rząd portugalski niezbyt ściśle przeprowadził izolacyę zamkniętego Oportu. Nie chodziło mu na serio o stłumienie dżumy, a tylko o pozór, aby się miał czem wykazać na reklamacye zagranicy.

Z samego Oportu nie wychodzą już co prawda pociągi kolejowe, ale kto się chce z miasta wydostać, temu wystarczy pójść piechotą, albo wyjechać powozem do najbliższej stacyi za miastem, a stamtąd już pociąg bez przeszkód chodzą.

Korespondenci do pism madryckich urządzają się w ten sposób i każdej chwili mogą wyjechać z Oportu i znowu do niego wracać — bo i kordonu wojskowego, mającego otaczać Oportu, jeszcze nie zaciągnięto i dawnie ma być zaciągnięty. Kordon ten rozciągnięty ma być na linii długiej na 50 km. a na tym pasie stać ma zaledwie 2500 żołnierzy. Do 27 zm. jeszcze kordonu nie było, ani nie było rzeczą pewną, kiedy będzie ustawiony. Jeden z portugalskich ministrów wypowiedział zdanie, że sprawa ta musi potrwać ze dwa tygodnie.

Zdaje się że rząd bardzo się liczy z oporem miasta Oportu, stawianym wszystkim sanitarnym zarządzeniom rządu. Miasto mianowicie jak najenergiczniej sprzeciwia się wystawieniu szpitala dżumowego w podmiejskiej miejscowości pełnej willi Granja, a ponieważ gubernator i burmistrz wygrali już pierwszą bitwę z rządem i preparili rozciągnięcie kordonu wojskowego na bardzo rozległej przestrzeni, a mianowicie od Matossinnosu do Granji, więc gmina nie traci nadziei, że i ze szpitalem się jej powiedzie.

Epidemia miała dość czasu do rozszerzenia się poza miasto, a jeżeli tego jeszcze nie uczyniła — co nie jest rzeczą wiadomą — to władze portugalskie nie temu nie winny.

Mieszkańcy Oportu w ostatnim tygodniu tysiącami opuścili miasto, niepoddając się żadnej rewizyi sanitarnej tak, że cała izolacya Oportu jest poprostu tylko nominalną.

Konsul hiszpański z Oportu doniósł swemu rządowi, że i poza tem miastem w kilku punktach Portugalii zaszły wypadki dżumy, zalewzonej przez wyjezdnych z tego miasta Twierdzi, że wypadki choroby zaszły w Carrapado i Barquinha.

Mimo to zdaje się, że śmiertelne wypadki dżumy nigdzie indziej nie zaszły jak tylko w samym Oporcie, w jego starej dzielnicy nadrzecznej. Dżuma, na którą ludzie gdzieindziej pospadali ma być łagodniejszego charakteru, a przynajmniej nie taka, aby na nią po kilku godzinach chory umierał. Zato liczba zardumionych w tej dzielnicy, obrzydliwej z powodu okropnego swego brudu, ma być zdaniem lekarzy znacznie większą, niż podają zapiski urzędowe.

Ze wszystkiego widać, że w naczelnych władzach portugalskich panuje zupełne zamieszanie, na które się już publicznie skatęła sfery kupieckie z Oportu. Kilka fabryk w Oporcie już zamknięto, a to wszystko podrywa tylko oddawa panującą nienawiść i zadróć przeciw Lizbonie, która rozkwita na koszt Oportu. Zadróć ta zdaje się aż towarzystwo lekarskie skłoniła do tego, iż rozgłosiła, jakoby dżuma w samej Lizbonie już wbuhała, a tylko władze to tają.

U ujścia Duera stanął już krążownik „Adamaster“ i kilka mniejszych okrętów,

aby Oportu i od morza odciać od komunikacyi ze światem. W bieżącym wieku zdarzył się już taki wypadek, że na pełnym morzu przeszła dżuma z jednej łodzi rybackiej na drugą i dostała się z Oportu do hiszpańskiej Galicyi.

Na granicy hiszpańskiej również nie jest kontrola pasażerów dostateczną. Kordon ma zbyt wielkie okna, a snowno hiszpańscy żołnierze kordonowi chętnie pozwalają sobie zamykać oczy, byle tylko srebrem lub złotem. Doniesienia o tem są już nawet autentyczne.

W Madrycie pod kierunkiem profesora dra Ramon-y-Cajala ma powstać seroterapeutyczny instytut.

Ostatniego dnia sierpnia zaszły w Oporcie nowy wypadek dżumy, a nazajutrz trzech ludzi na nią zapadło. Kupcy zaczęli już zamykać sklepy, a rząd zabronił zebrań i zgromadzeń. Gdy się o tym zakazie dowiedział tłum, zaczął hałaśliwie demonstrować i zandarmi musieli interweniować.

Telegramy donoszą obecnie, że burmistrz Oportu podał się do dymisyi, ponieważ nie mógł od rządu uzyskać złagodzenia wydanych już zarządzeń sanitarnych, o które i rada miejska się starała i posłowie parlamentarni z Oportu.

Lud w Oporcie burzy się ciągle. Zbrojne kupcy rzucają się na kordon wojskowy, o ile dotychczas jest zaciągnięty, a wojsko oczywiście strzela. Padło nawet już kilku rannych demonstrantów i raniony został jeden z żołnierzy.

W Oporcie już stajują chorobę francuskiej, wloskiej i hiszpańskiej lekarze, a rosyjscy, norwescy i niemieccy lekarze leda chwila już przybyć mają.

## Etat służby pocztowej.

Lwów d. 6 września.

Jednym z najnowszych rozporządzeń rządowych, wydanych na podstawie § 14, jest rozporządzenie o placach służby pocztowej. Nie jest to rozporządzenie samym tylko przepisem wykonawczym, dodaniem do poprzedniego ogólnego rozporządzenia o placach służby państwowej, lecz zawiera oprócz tego postanowienia samoistne, które dokładnie określają nowe stanowisko służby pocztowej.

I tak w miarę jak się rozwijała poczta austriacka, mnożył się i personal służbowy, a niestety mnożenie się to nie szło żadnym systematycznym torem. Stosunki służbowe były do najwyższego stopnia swawilne.

Były najrozmaitsze kategorie siąg pomocniczych, a oprócz tego etatowa służba była podzielona na 10 najrozmaitszych kategorii, a każda z nich znowu się dzieliła na grupy, różniące się od siebie uniformem, wy-

nawe i na głowie długie, spadające na ramiona włosy koloru blond. — Lecz — jak już powiedziałem — biegła zbyt szybko, bym mógł przyjrzeć się jej uważnie. Nie wiem nawet napewno, czy biegła na czterech łapach, czy też była tylko pochyloną i ręce miała opuszczone.

Po chwili udałem się za nią do ruin, w których ukryła się.

Z początku nie mogłem się zorientować, lecz później, gdy warok owoił się z ciemnością, odkryłem w połowie zasłonięty przewróconą kolumną okrągły otwór w kształcie studni, o której już wspominałem.

Nagle przyszła mi do głowy pewna myśl. Czy też zwierzę owo nie ukryło się w tym otworze?..

Zapaliłem zapalnicę i nachyliłem nad studnią spostrzegłem poruszające się białe stworzenie cofające się i patrzące na mnie swymi szerokimi, błyszczącymi oczyma.

Lekki dressos przebiegł po mojem ciele. Stworzenie to niby pajak, niby ozłowiek, schodziło na dół po ścianie.

Nachyliłem się jeszcze lepiej i po ras pierwszy zobaczyłem umocowaną w ścianie drążki i antaby metalowe, tworzące rodzaj drabiny zapuszczonej w studnię.

Ponieważ dopalająca się zapalniczka parzyła mi palce, więc puściłem ją — i nim zapaliłem drugą, mały potwór znikł.

(C. d. n.)

## Po drogach czasu.

Powieść H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Dzięki jej dowiedziałem się, że przestrasza nie zniknął na ziemi. W dzień była spokojną i miała we mnie ufność zupełną; gdy pewnego razu, zniercierpliwiony, zrobiłem grymas groźny — ona rozemiała się tylko. Lecz lekka się cienia, ciemności i wszystkiego co czarne. Zwłaszcza ciemność oazy ogromnie ją przestraszała i wywoływała wstrząsanie bardzo mocne.

Między innymi szczegółami zauważyłem wtedy, że małe te istoty za nadejściem nocy udawały się do wnętrza gmachów i sypialni grupami.

Wejście moje do gmachu podczas nocy wywoływało wśród nich popłoch ogólny.

Nigdy po zachodzie słońca nie spotkałem nikogo z nich spiącego osobno po za gmachem. Przestrasza ten powinien być posłuszy mi za wskazówką, a jednak byłem tak niedomyślnym, że pomimo przykrości, jaką sprawiało to Uinie, upierałem się sypiać zdale od nich wszystkich.

Odosobnienie to strasznie ją niepokoiło,

mimo to przewyższała się przez przywiązanie do mnie i przez pięć nocy, licząc w to i ostatnią, spała obok mnie, z głową opartą na mojem ramieniu.

Lecz wracam do mego opowiadania. W nocy, która nastąpiła po ocaleniu jej życia, obudziłem się przed wschodem słońca. Byłem jakiś wzburzony i miałem sen nieprzyjemny: że tonąłem i anemony morskie miękkimi macakami swemi dotykały mej twarzy...

W chwili przebudzenia się zdawało mi się, że jakieś szare zwierzę ucieka z pokoju. Usiłowałem zasnąć znowu, lecz bezskutecznie, gdyż ogarnął mnie niepokój.

Była to pora, w której otaczające nas przedmioty zaczynają zarysowywać się w oiemności, lecz są jeszcze bezbarwne i o konturach niewyraźnych.

Wstałem, wyszedłem na peron i nie wiedząc o robie, postanowiłem przypatrzeć się wschodowi słońca.

Zachodzący księżyc mieszał swe blednące światło ze słabym blaskiem nadchodzącej jutrztenki, głęboki cień otaczał jeszcze krzaki, ziemia była szarą, niebo pochmurne i smutne.

Wtem na bokach wzgórza dostrzegłem jakiegoś widma...

Wyteńczyłem wzrok i rozróżniłem szybko po pochylności blednące postacie białe, podobne do małp, a między nimi trzy, unoszące jakiś przedmiot czarniawy.

Biegły tak pociężnie, że znikły mi z oczu i nie mogłem dojrzeć co się z nimi stało. Prawdopodobnie ukryły się gdzieś w krzakach.

Światło jutrztenki było jeszcze bardzo słabe, nie dowierzałem więc własnym oczom i nie wiedziałem, co o tem myśleć.

Gdy niebo nieco rozjaśniło się na wschodzie i światło dzienne rozoczyło swe barwy, obszedłem całą miejscowość, lecz nigdzie nie dojrzałem śladów białych postaci.

— Jeżeli to są duchy, to ciekawy jestem, po ile one mogą liczyć lat... — myślałem, przypomniała mi się bowiem fantastyczna teoria Grant Allena. — Jeżeli każde umierające pokolenie pozostawia po sobie duchy, to w końcu świat byłby przeludnionym. W takim razie za lat, przypuśćmy, osmset tysięcy liczba ich byłaby niezliczona.

Przez cały ranek, aż do przyjścia Uiny, myślałem o tych postaciach i upatrywałem pewien związek pomiędzy nimi i białem zwierzęciem, które widziałem podczas pierwszych poszukiwań mojej maszyny. Uina odebrała od nich myśli moje, lecz wkrótce umiała one w zupełności zawładnąć moim umysłem.

Zdaje się, że już mówiłem wam, o ile temperatura w tym szczęśliwym wieku była wyższą od temperatury czasów naszych. Nie umiem wyjaśnić sobie przyczyny tego zjawiska. Może słońce stało się gorętszem, a może ziemia zbliżyła się ku niemu.

Przyuszczają powszechnie, że słońce musi kiedyś ochłodzić i zagaśnąć zupełnie. Ale, nie znając obliczeń Darwina młodszego, zapominamy, że planety muszą w końcu jedną po drugiej wrócić do masy — do źródła swego istnienia. W miarę jak te katastrofy będą następowały po sobie, słońce będzie rozgrzewało się i promieniowało z nową energią.

Nakoniec, pewnego poranka — zdaje mi się czwartego — szukając w jakichś ogromnych ruinach w pobliżu gmachu, w którym jadałem i sypiałem, schronienia od gorąca i światła, odkryłem wąską galerię, której wyłot i otwory boczne były zwałone kamieniami. Wydała mi się ona z początku, wskutek mocnego światła zewnętrznego zupełnie ciemna.

Wszedłem do niej po macaku i prawie na samym wstępie zatrzymałem się zdumiony. Jakaś para oczu, błyszczących z powodu odbicia światła zewnętrznego, obserwowała mnie wśród ciemności.

Ogarnął mnie dawny instyktowny przestrasza zwierząt dzikich Zaciąłem pięści i wyteńczyłem wzrok.

Po chwili przypomniałem sobie zupełne bezpieczeństwo, w jakim małe istoty żyły i ich dawną obawę ciemności.

Wreszcie, przewyciężywszy do pewnego stopnia przestrasza, postąpiłem krok naprzód i przemówiłem.

Przynajmniej, że głos mój był nieco ochrapliwym i niepewnym.

Wyciągnąłem rękę i dotknąłem czegoś miękkiego... W tejsze chwili patrzące na mnie oczy odwróciły się i coś białego uciekło, ociekając się na mnie.

Wyszedłem z galerii i spostrzegłem blednącą przez oświetloną przestrzeń jakąś postać dzinną, podobną do małpy, z głową wstróconą za siebie. Uderzyła się ona o blok granitowy, zachwiała się i znikła w cieniu murów rozwalonych.

Nie mogłem dobrze przypatrzeć się tej istocie, lecz zauważyłem, że była koloru brudno-białego, miała wielkie oczy szaro-czerw-

sokością kaucy i t. d. Jednym słowem wytworzyła się naliczona liczba klas i stopni służby pocztowych.

Stan ten był bardzo dokuczliwym tak dla wyższych władz pocztowych, jak i dla samej służby, bo nikt nie mógł sobie wyrobić ani ogólnego poglądu na awans służby, ani poszczególne studzy nie mogli odgadnąć, jakie mają szanse awansu i co ich czeka w przyszłości.

Otóż obecnie na podstawie wspomnianego rozporządzenia zaprowadzony będzie jednolity etat, który będzie obejmował ogólną służbę pocztową, zajętej w obrębie każdej z istniejących dyrekcji pocztowych. Etat ten dzielić będzie służbę na trzy kategorie — jak wiadomo — ale podział nie będzie dokonywany na zasadzie różnych zajęć, lecz na zasadzie jedynie rozmiaru płacy, a przeto na zasadzie niejako różnej rangi.

Kategorie te będą nosiły nazwy: tzw. podurzędników, ekspedjentów pocztowych i służby pocztowych. Stworzenia kategorii tzw. podurzędników pocztowych domagała się służba pocztowa oddawna — a obecnie na podstawie owego rozporządzenia przejdzie do tej kategorii około dwóch tysięcy służby pocztowych z całej Austrii.

Oprócz jednolitego etatu, ułatwia jeszcze każdemu słudze pocztowemu orientowanie się w swoich widokach awansu to postanowienie, że wakujące posady będą regularnie zastępowane w roku obsadzane, a mianowicie w styczniu, kwietniu, lipcu i październiku.

Powtórnie, rozporządzenie zawiera pewne bliżej określone warunki, pod którymi słuza z niższej kategorii będzie mógł awansować do wyższej, a po trzecie wreszcie zgodnie z rozporządzeniem każdy słuza pocztowy po pięciu latach służby, gdyby nawet, że względów niego od nie zależnych nie mógł awansować w etacie, to jednak będzie stopniowo ad personam poza etatem awansował.

Oprócz tego wszystkiego istnieje podobno zamiar drukować corocznie schematyzm służby pocztowej, z którego każdy będzie mógł obliczyć szanse swego awansu.

Dalej rozporządzenie wspomina o zapewnieniu tym słucom pocztowym, którzy się podejmą służby na próbę, aby później zdać egzamin, że w czasie tej próby korzystali z wielu ułatwień służbowych.

Nakoniec i kauce, składane przez służbę pocztową zostały ujednostajnione i zniżone. Dotychczas niektóre kategorie służby obowiązały do składania kaucej aż 400 zł. Oddać kaucej ta nawet dla tzw. podurzędników nie będzie przenosiła 300 zł.

Powiększa reforma plac służby pocztowej daje ten rezultat, że przeciętnie na głowę każdego zajętego obecnie służy pocztowego, wypada płaca wyższa o 70 zł. rocznie, a na ogół służby płaca wyższa od dotychczasowej o 650.000 zł.

Ponadto rozporządzenie postanawia, że liczba posad rozmaitych kategorii na stać w stałym procentowym stosunku do liczby posad innych kategorii, a wskutek tego w miarę jak się będzie mnożyła ogólna liczba służ pocztowych, będzie się też w tem samym tempie mnożyła liczba posad lepiej płatnych.

Mianowania nauczycielskie.

Lwów 6 września.

Rada szkolna krajowa uchwaliła: zamianować zastępcami nauczycieli: 1) wyrzucił Ign. Szczęśliwicki nauczyciela w Radowcu, St. Kwasiński w Leszczynie pod Bóbrką, Jed. Muszko w Dolinie i P. Domiszewski w Starego Siola pod Bóbrką, przy sposobności przeniesienia ich na emeryturę, uznanie za długoletnią, gorliwą i skuteczną pracę w zawodzie nauczycielskim, 2) zatwierdził wybór A. Góreckiego

z Łańcucha na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w radzie szkolnej okręgowej brodzkiej, wybór M. Krupy z Nowego Siola w radzie szkolnej okręgowej cieszanowskiej, nominację ks. Konstantego Strockiego z Rudnik na reprezentanta obrządku gr. kat. w radzie szkolnej okręgowej żydaczowskiej, wybór W. Krzanowskiego z Przemysła na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w radzie szkolnej okręgowej przemyskiej, M. Kiernickiego ze Szańkowskiej w radzie szkolnej okręgowej czortkowskiej, Al. Nowotarskiego z Horożanki w radzie szkolnej okręgowej podhajeckiej, W. Oleksina z Magierowa w radzie szkolnej okręgowej rawskiej, J. Gołębia z Jasienia w radzie szkolnej okręgowej brzeskiej, D. Chyrowskiego ze Strzyna w radzie szkolnej okręgowej stryjskiej, Al. Ligockiego, właściciela dóbr Łopuzny i Michała Struszkiewicza, notaryusza z Czarnego Dnia na delegatów rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej sieniawskiej, L. Popowicza nauczyciela ze Studzianki na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w radzie szkolnej okręgowej kałuskiej, K. Bojowskiego, właściciela dóbr Humenowa na delegata rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej kałuskiej, nominację ks. P. Weredyńskiego ze Szożarowca na członka duchownego rady szkolnej okręgowej brodzkiej, wybór Ch. Osterera na reprezentanta religii izraelskiej w radzie szkolnej okręgowej sieniawskiej, J. Buciewicza, kierownika szkoły z Łosznowa na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w radzie szkolnej okręgowej trembowelskiej.

3) wyznaczył M. Nowakowskiego z Doliny na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w radzie szkolnej okręgowej dolinickiej, W. Biegę z Dynowa w radzie szkolnej okręgowej brzozowskiej, W. Dama z Kałusza w radzie szkolnej okręgowej kałuskiej.

4) zamianował: T. Oleśnicką młodszą nauczycielką w Szańkowskiej górnych, F. Gołębiowskiego kierującą w Myszkowicach, L. Zaklikę młodszą w Zbarażu, T. Górskiego starszym w Tarnowie, W. Kalickiego kierującą w Kłikowie, J. Ligęzę kierującą w Jastrzębi, J. Dabrowskiego starszym w Samborze, K. Haydera młodszą w Samborze, A. Madydę starszym w Jawrowie, K. Mroczkowskiego kierującą w Stróżach, J. Nowaka kierującą w Białymostku, A. Krutkiewicza kierującą w Tlustej, M. Trandziankę młodszą w Turcu, F. Sobolewskiego kierującą w Skrzydnie, B. Baczynskiego kierującą w Serafincach, A. Beigerta starszym w Krakowcu, M. Czepielowską starszą w Delatynie, J. Mielnikówną kierującą w Kałuszu, T. Szozerbińską starszą w Korczynie, W. Skulskiego kierującą w K. Skulska młodszą w Dobrowlanach, ks. F. Sierzęgę katechetą rz. kat. w P. zeworaku, J. Wójcika kierującą w Cmolasie, B. Szelestka kierującą w Radowcu, W. Szeremetha młodszą w Złoczowie, Swierzyńskiego kierującą w Mogilanach, ks. Dąbrowskiego nauczycielem religii w Bochni, J. Stachewicza starszym w Niepolomicach, M. Celewiczka kierującą w Pezarach, ks. J. Litwinę katechetą gr. kat. w Stanisławowie, L. Seidenwerga nauczycielem religii żydowskiej w Jarosławiu, Ab. Rosenbluma takim samym nauczycielem również w Jarosławiu, F. Wsołka kierującą w Łapocy, K. Czechaka starszym w Tarnopolu, Tokarską młodszą w Strusowie, J. Kotowicza kierującą w Hnidyżycach, W. Moszczynskiego kierującą w Krzywecu, J. Malicia kierującą w Łosioszu, Helenę Konewiczówną młodszą w Kosowie, Kazimierza Boruckiego kierującą w Hostowie, N. Szypra nauczycielem religii żydowskiej w Anny w Łwowie, Teresę Nieszczorzyńską młodszą w Suszce, J. Majerównę młodszą w Łodygowicach, J. Gramskiego młodszą w Żółkwi, B. Weinara nauczycielem w Przemyslu, M. Ganszerównę młodszą w Żywcu, B. Witera młodszą w Kutasch, K. Świbę starszym w Podgórzcu, L. Frankowskiego młodszą w Stanisławowie, J. Haraszczakównę młodszą w Rożniatowie, J. Raba kierującą w Podhajcach, J. Korybutiaka starszym, An. Lisakównę starszą, An. Milbergerównę młodszą w Oleszycach miasteczku, B. Oleszkiewicza kierującą w Rajczy, M. Klimonda kierującą w Zabłociu, P. Szubra kierującą w Domaradzu, P. Konopnickiego nauczycielem w Sokalu, J. Wyszyńskiego kierującą w Zagórzcu, J. Marcinowa kierującą w Darachowie, J. Cisłę kierującą w Krama-

rzówce, J. Chomiczkiego kierującą w Gruszce, M. Bochniewicza kierującą w Wielosiu, B. Zasiadkiewicza kierującą w Krupsku, P. Leszczyńskiego kierującą w Krechowcach, J. Macialka młodszą w Nagoszynie, nauczycielami i nauczycielkami szkół jednoklasowych:

J. Petruszynową w Czupernosowie, J. Milewską w Krzeszowie, M. Batożankę w Cisou, F. Budzińskiego w Czerepinie, P. Kirozowa w Jezierzance, M. Kwadzińska w Tuchli, M. Capowa w Jasieniu, S. Lubienca w Szolomy, K. Leśną w Winnikach, J. Bobra w Popielnikach, J. Nagórskiego w Trójcy, B. Pasiekę w Malowie, W. Bereska w Cisowie, Z. Muszyńskiego w Gawłowie, W. Skoczka w Nawaju Brzostekiem, J. Kurletę w Porębie Wielkiej, L. Witwicką w Krzywotulach Nowych, Al. Payersfeldównę w Mierzwicy, S. Gemałę w Żelazowie, B. Klisza w Międzybrodziu, An. Kuczerównę w Klekowie, J. Filipowicz w Chomoczynie, J. Sieleckiego w Kotowej Woli, K. Krasicka w Malowodach, T. Malisza w Freifeldzie, M. Radomskiego w Slawentyńcu, B. Miodońska w Bobruku, G. Sywnę w Rosochowcu, M. Drewnickiego w Żegiestowie, M. Sawickiego w Wierzchni, D. Słobodzińskiego w Leszczowie, T. Tryczyńskiego w Łukawcu, W. Szarego w Kuryłowie, W. Pisarczyka w Nadbrzeziu, S. Hadowskiego w Bukowiu, S. Dziągana w Świątkowie, Z. Chmielowską w Jaworniku Ruskim, Ad. Hermanównę w Malawie, B. Bohaczównę w Miejsku Piastowem, On. Maciejkównę w Kamieniu, M. Borkowskiego w Bajkocach, J. Dobrzyńskiego w Proszowie, W. Sołniska w Gólkowicach, M. Skomorowskiego w Wawrzcu, A. Cichońskiego w Tadanu, Ant. Nowotną w Mokrem, Ang. Böhma w Wieprzu, S. Hajmanowicza w Michałkowie.

5) przeniesił J. Szlemkę z Reputynio do Kolonek, J. Tatarę z Borka Pałockiego do Krzeszowic, J. Czabanę z Rozdolu do Horodnicki, A. Holyńskiego z Wojniłowa do Kosowa, B. Witera z Tymieniozan do Chmiłowa, M. Chyzy z Skrzydliny do Przeszowy, F. Cramerównę z Pakoszówki do Pisarowca, E. Lipińskiego z Żaluzia do Skwiatyna, D. Biłokura z Lachowca do Nadiatycy, J. Zaborskiego z Obertyna do Horodnicki, Ang. Polomskiego z Myślachowca do Kąlowy, F. Gajewskiego, R. Bergera i Edw. Pietruszewskiego z Dębicy do szkoły męskiej dębickiej, Ad. Pflęgerównę i H. Machnicką z Dębicy do szkoły żeńskiej dębickiej, Piotra Wojsła z Krzeszowa do Łętowa, K. Kobrynowiczównę z Michałowca do Rychocia, F. Piarmowicza z Żółty do Radowca.

St. Dobrzyckiego dla gimn. rzeszowskiego, ks. dr. Ad. Gerstmann dla V gimn. lwowskiego, Em. Bujaka dla krakowskiego gimnazjum św. Jacka, K. Missonę dla V gimnazjum lwowskiego, G. Bobiaka dla gimnazjum samborskiego, B. Janowskiego dla gimnazjum stryjskiego, A. Winogrodzkiego dla gimnazjum rzeszowskiego, F. Melankę dla paralelu IV gimnazjum lwowskiego, J. Zauchę dla gimnazjum rzeszowskiego, Eug. Łotockiego dla gimnazjum brodzkiego i ks. C. Chotyńskiego dla gimnazjum i szkoły realnej jarosławskiej.

przeniesił zastępców nauczycieli: F. Kriskęgo ze Lwowa do gimnazjum brodzkiego, F. Ergotowskiego z Sambora do gimnazjum drohobyckiego, Eng. Dąbrowskiego z Rzeszowa do gimnazjum drohobyckiego, K. Strzeleckiego z Jarosławia do gimnazjum samborskiego, W. Stępienia z V gimnazjum do paralelu IV gimnazjum lwowskiego, Ed. Cieglewicza z Sambora do gimnazjum jarosławskiego, K. Jakła z Drohobycza do gimnazjum rzeszowskiego i J. Launhardta z Rzeszowa do gimnazjum drohobyckiego.

KRONIKA.

Lwów dnia 6 Września.

Z obrony krajowej. Cesarz przemieścił podpułkownika Karola br. Vever'a, komendanta pierwszego pułku ułanów obrony krajowej, na takie samo stanowisko do czwartego pułku ułanów obrony krajowej, a dalej zamianował podpułkownika Juliusza Iskierskiego z szóstego pułku ułanów obrony krajowej komendantem pierwszego pułku ułanów obrony krajowej, przemieścił majorów Jakóba Teufela z pierwszego do szóstego, Artura Belnyla z czwartego do pierwszego, Wiktora Pasty z drugiego do czwartego pułku ułanów obrony krajowej, zamianował majora audytora Edwarda Reinharta ze sądu przemyskiego obrony kra-

jowej kierownikiem czerniowieckiego sądu obrony krajowej i przemieścił pułkownika Adama Dembińskiego komendantem 18 pułku piechoty obrony krajowej z Przemysła na takie samo stanowisko do Budziejowic.

Substytutem notaryusza radymieńskiego został zamianowany p. Dymitr Sielecki.

Stan pogody centralne wiedeńskie biuro meteorologiczne przepowiada dla całej Galicji na czwartek taki: pogodnie, sucho, ciepło.

Lwowska radę miejską zwołał jej prezydent na posiedzenie we czwartek.

Rezerwistów wojskowi, powołani do ćwiczeń lwowskiego korpusu, a przebywający obecnie na manewrach w Tarnopolu, wrócą do Lwowa umyślnym pociągiem w Piątek o godz. 10 min. 30 w nocy wedle zegaru lwowskiego i dopiero ze Lwowa będą się mogli rozjechać do domów.

Do Budapesztu jako delegat miasta na kongres zwołany w sprawach wychowania dzieci wyjechał prof. Stanisław Majerski, członek rady miejskiej.

Politechnika lwowska liczy 22 profesorów, 9 docentów płatnych, 5 docentów prywatnych i 5 nauczycieli. Asystentem jest 21. Rektorem został wybrany na r. 1899/900 p. Stanisław Niewomowski.

Skład komisji egzaminacyjnej dla II egz. państwowego jest następujący:

I) wydział inżynierski: prezes J. Rychter, zastępca Maciej Moraczewski, członkowie A. Kędzior i prof. Bisanz, Skibniński, Thulie, Gostkowski i Widt.

II) wydział budownictwa lądowego: zastępca prezesa J. Hochberger, członkowie M. Moraczewski, prof. G. Bisanz i J. Janowski.

III) wydział budowy maszyn: prezes J. Franke, zastępca W. Przetocki, członkowie S. Majewski, A. Wex i prof. Bykowski, Maryniak i Fiedler.

IV) wydział chemii technicznej: prezes B. Pawlewski, zastępca J. Niedziwizki, członkowie J. Mikołajczak, S. Szczepanowski, dr. Wawniakiewicz i S. Niewomowski.

na kursie geometrów: prezes S. Widt, członkowie J. Goetz i prof. dr. W. Pilat i dr. W. Laska.

Przedmiotów wyklada się na politechnice 98.

W półroczu zimowym było 560 słuchaczy a w letnim 487 — w zimowym uczęszczało na inżynierię 351, na budownictwo lądowe 31, na budowę maszyn 132, na chemię techniczną 46, a w półroczu letnim na inżynierię 315, budownictwo 23, budowę maszyn 113, chemię 36.

W półroczu zimowym było słuchaczy: z Galicji 463, z Śląska austr. 3, z Bukowiny 5, z Czech 1, z Morawii 1, z Węgier i Siedmiogrodu 3, z W. ks. Poznańskiego 2, z Królestwa Polskiego i Rosji 83, z Włoch 2, z Rumunii i z Peru po jednym a w półroczu letnim z Galicji 401, z Śląska austr. 2, z Bukowiny 4, z Czech 1, z Węgier i Siedmiogrodu 3, z Król. Polskiego i Rosji 72, z Włoch 2, z Rumunii i z Peru po 1.

Polaków było w pierwszym półroczu 524, a w drugim 434, Rumisów 33 i 31, 1 Czech i 2 Niemców.

Stypendya pobierało: 43 słuchaczy inżynierskich 7588 zł. 50 ct. — słuchaczy budownictwa 157 zł. 50 ct. — 10 słuchaczy budowy maszyn 1832 zł. i 2 słuchaczy chemii techn. 460 zł. Razem 10,068 zł.

Fundusz wydziałek naukowych wynosi 744 zł. 82 ct. z czego rozdzielono między słuchaczy 701 zł. 88 ct.

Z izby sądowej. Sąd lwowski sądowno we wtorek Szcsepiana Nizure, który się podawał fałszywie za nauczyciela i okradł tych, co mu dawali gościnę, skazał na dwa lata ciężkiego więzienia.

Wśród stanął przed sądem Wasyl Zdrada, włóciacz z Wierzbicy pod Bawą Ruską, oskarżony o zabójstwo Michała. Obaj bracia mieszkali z rodzinami w jednej chacie, z czego wynikały częste kłótnie. W ozeru br. wychodziła ich siostra za mąż Wesele dawano w chałpie pana młodego, a byli na niem obecni obaj Zdradowie. Michał nagle wydał się niepostrzeżenie, a wkrótce potem przybiegła do Wasyla jego córka Julka i szepnęła mu, że stryjcio wróciwszy do domu, tłucze wszystkie garnki. Wasyl chciał biec do domu, aby skrócić brata, ale bratowa jego Kuśka uśmierzyła ją, jako jego gniew i na razie nie przyszło do awantury. Dopiero w jaką godzinę potem, kiedy Kuśka z Wasylem wracali z wesela, wbiegł Wasyl naprzód do domu i wszczął z bratem bitkę. Powaliwszy go na ziemię uderzył kilka razy kółem w głowę.

Kuśka Zdradzina wróciwszy do domu,

zastała na samym progu w sieni krwią szbrozone ciało swego męża i zaczęła lamentować. Zbiegli się ludzie, ale wszelki ratunek był daremny. Michał umarł w dwa dni potem, nie odzyskawszy przytomności. Wasyl zaś, zabiwszy brata, pobiegł do wojska, opowiedział mu całą sprawę i dał się uwięzić.

Targ un jarzyny został we Lwowie od 5 bm. przeniesiony z placu Strzeleckiego na plac za targowicą i rzeźnią miejską, na granicy Kleparowa i Zamarstynowa.

Szkola rzeźbiarska. W tych dniach na posiedzeniu rady powiatowej tarnopolskiej podniesiono projekt założenia szkoły rzeźbiarskiej w Baworowie, należącej do fundacji hr. Wiktora Baworowskiego, a względnie dwóch szkół a to w Baworowie i Trembowli. Na kierownika szkoły rzeźbiarskiej proponowany jest rzeźbiarz p. Michalski.

Ponieważ p. Michalski nie chce przyjąć kierownictwa szkoły rzeźbiarskiej w Trembowli, bo żona jego jest poczmistrzynią w Baworowie, przeto wniośił petycję do wydziału powiatowego o założenie szkoły na razie w Baworowie, wsi fundacyjnej hr. Baworowskiego, co byłoby zupełnie w intencji szlachetnego fundatora. Wydział powiatowy, a względnie marszałek hr. Korytowski postanowił wszelkich dołożyć starań, aby szkoła ta znalazła poparcie wydziału krajowego.

Na ostatnim posiedzeniu wydział powiatowy obiecał przysyłać się nawet pewną kwotę, byle tylko wydział krajowy jako kurator fundacji oddał na ten cel bardzo dobry i wygodny budynek, a to dotychczasowy budynek karocemny, który i tak niefortunnie i nieodpowiednio jest położony, bo vis a vis kościoła.

Komitet zjazdu dziennikarzy słowiańskich na ostatnim wczorajszym posiedzeniu uchwalił urządzić podczas zjazdu wystawę dzienników słowiańskich w Krakowie.

Ze Starejwiś piszą nam: Wozyrzaj 5 bm. nadjechał ks. biskup Pelozar, przyjmowany od samego Rymanowa wielkimi owacyami. Na stacyi rymanowskiej oczekiwało przyjazdu ks. biskupa grono duchowieństwa: OO. Jezuitów i księży z dekanatu sanockiego i rymanowskiego — bandery złożona z włóciacz trzeńskich towarzyszyła ks. biskupowi aż do Bukowa. Na granicy powiatu brzozowskiego powitał dostojnego gościa u bramy tryumfalnej w Trzeńsiu najprzód marszałek p. Mieczysław Urbański, potem komisarz starościnski p. Józef Dniestrzański. Koło kościoła ustawiono procesję z chorągiewami i obrazami, a ks. proboszcz Sakocki wprowadził ks. biskupa do kościoła, gdzie pomodliwszy się ks. biskup do ludu przemówił, a następnie proboszcz miejscowy zaprosił cały orszak towarzyszący ks. biskupowi do siebie i przedstawił zebranych gości. W Brzozowie miasto wystawiło bramę tryumfalną. Dziewczęta z bukietami w rękę powitały ks. biskupa i de kościoła odprowadziły a ks. dziekan Biały wprowadził biskupa do kościoła. W tym czasie zwiastowały wystrzały z moździerzy w Starejwiś, że już zbliża się upragniony gość. Wyruszyła procesja z kościoła starowiejskiego, duchowieństwa z górą 100 osób, narodu kilkadziesiąt tysięcy z chorągiewami i obrazami. Na granicy Starejwiś koło tryumfalnej bramy powitał księży kościoła wójt Bober, włóciacz, otoczony radą gminną — a kiedy powóz wiozący ks. biskupa stanął u bram omentarza kościelnego, wśród odgłosu dawno wystrzałów z moździerzy i pieśni na cześć Matki Boskiej wprowadzono pod baldachimem do kościoła ks. biskupa. Pomimo tylu tysięcy ludu porządek był wszędzie wzorowy, który utrzymywała straż ochotnicza pożarna z Brzozowa. W kościele przemówił do ks. biskupa ks. rektor Ignacy Mellin T. J. wyrażając radość wszystkich zebranych, że w pamiątkowej uroczystości stanął też w Starejwiś biskup, ościelci Marii, który jako dziecko spieszył do Starejwiś, jako młodzieniec razem ze śp. biskupem Glazerem nie opuszczał pielgrzymek do cudownego obrazu, a jako kapłan rok rocznie bywał tam już głośnie cześć Naj. Panny, jużto masze celebrując. Wynagrodziła też Matka Boska te objawy nabożństwa, bo w obecnej chwili wita się ks. Pelozara jako biskupa, sakra biskupia wyniosła go do najwyższej godności, a on zna się odwdzięczyć Najw. Pannie składając na cudownym obrazie wota pól polskich: złote korony na skroniach P. Jezusa i Matki Boskiej. Całej przemowy słuchał dostojnik kościoła z widocznym wzruszeniem — a po odpisaniu przez chór kleryków OO. Jezuitów „Ecce Sacerdos Magnus“ i zwykłych ceremoniach, towarzyszących przyjmowaniu biskupów, z tronu przemówił ks. biskup do ludu, duchowieństwa i szlachty zebranej — dziękując za ozna-

SYNOBRODY I ARYANA
czyli
DAREMNE OSWOBODZENIE.
Najnowszy symboliczny dramat w 3 aktach
MAURYSCEGO MAETERLINCKA.
(Ciąg dalszy.)
(Jedna z kropelek wody, które, deszczem ściska się z wysokości sklepień, spada na płomyk kaganka własnej w chwili, gdy Aryana nuciła się ku bramie, trzymając światło przed sobą. Płomyczek jeszcze raz drgnął się podnosi i nagle zognia. Piastunka wyjada okrzyk trwoży, a Aryana staje bezradna.)
ARYANA (o ciemności).
Gdzie wy jesteście?
SELYSETTE.
Tutaj... Weź mnie za rękę. Nie idź dalej. Po tej stronie jest cicha woda i bardzo głęboka...

ARYANA.
To wy jeszcze możecie coś widzieć?
SELYSETTE.
Dość długo przecie żyliśmy w tej ciemnicy...
MELISANDE (również się przybliża).
Daj mi drugą rękę. Cicha woda zamyka cały obszar od bramy.
YGRAINE (która też przybiega).
Nie możesz drogi odnaleść...
BELLANGERE.
Chodź tu, tu dużo jaśniej.
SELYSETTE.
Dobrze, prowadźmy ją do światła...
ARYANA.
Więc nawet w największej ciemności jest światło?
SELYSETTE.
Ależ tak, jest światło. Czy nie wpada ci w oczy wielki biały blask, który całą głębię poza ostatnim sklepieniem rozjaśnia?
ARYANA.
Gdzie?
SELYSETTE.
Zdaje mi się, że tak mówiono...

SELYSETTE.
O, jaka ty jesteś ślepa! Muszę cię ucałować...
ARYANA.
W istocie, tam jest biały blask, który się ciągle powiększa...
SELYSETTE.
Ależ nie, to są twoje oczy, twoje piękne zdziwione oczy, które się powiększają.
ARYANA.
Skąd ten blask pada?
MELISANDE.
Tego my nie wiemy... Mówią, że to o-twór dla przewiewu, który zapomniano zamurować...
ARYANA.
To jednak przecie potrzeba wiedzieć... (Idzie w głąb i ręką bada sklepienie.) Tu mur... tu także... tu także... Ale tu, trochę dalej w górę... o, tu... nie ma już kamieni... Pomóćcie mi dostać się na tę skalę. (Kobiety pomagają jej wyjść.) Możliwy sądzić, że to ołtarz. Sklepienie na kształt spiczasto-kabłąkowaty... Czy to jest podziemny kościół?
SELYSETTE.
Zdaje mi się, że tak mówiono...

ARYANA (badając dalej ściany).
Tu jest jakaś zasława... Tak, tak to żelazne drągi i ogromne zasławy. Czyście próbowały je odsunąć?...
SELYSETTE.
Daj spokój, nie ruszaj ich! Mówią, że morze dotyka murów... Wielkie fale wdrą się tutaj...
BELLANGERE.
Z powodu morza i blask światła jest taki zielonawy!
YGRAINE.
Słyszaliśmy o tem nie jeden raz, więc uważaj!
MELISANDE.
Ja widzę, jak woda drży nad naszymi głowami...
ARYANA.
Ależ nie, ależ nie! To jest światło, które was szuka!
BELLANGERE.
Ona próbuje otworzyć! (Kobiety cofają się przerażone za jedną z kolumn, skąd śledząc każdego ruchu Aryany, badają i proszą, aby odstąpiła od samiaru)

ARYANA.
Moje biedne siostry!... Dlaczegoż chciałyście, abym was uwolniła, jeśli tak kochacie oiemność? I dlaczegoż płakaliście tak, jeśliście były szczęśliwe? — A! zasławy odsuwają się, drzwi cofają się pod naporem... uważajcie!
(Wśród jej słów otwierają się ciężkie drzwi bramy, tworzącej otwór w wewnętrznych drzwiach, mimo tego jednak wpada z zewnątrz tylko biały, prawie pomruy i niepełny blask, rozjaśniając okragły otwór tuż pod sklepieniem.)
ARYANA (bada dalej).
Nie, to jeszcze nie jest prawdziwe światło! Po czym ślizgają się moje palce! Czy to szkło, czy marmur? Mnie się zdaje, że to mięsza szkła, zatarta smółka... Poznacie mi się polamaly... Gdzie są wasze motki? Selysetto, Melisando motka, kamyka! Jednego z tych kamyczków, których tysiące leżą na ziemi! — (Selysette podbiega z kamyczkiem w rękę i podaje go Aryanie). To klucz do waszej jutrzanki!
(C d. n.)

ki doznanej cześci Słowa były wniosły przypominające, miodopłynnego św. Bernarda. W końcu zwrócony do cudownego obrazu w rzeźnej młotwie udzielił biskup swego błogosławieństwa. Dziś już rozpoczął ks. biskup udzielać sakramentu bierzmowania. Nauk głoszący lud słucha z wielkim zainteresowaniem. Oo. Jezuitki nie szczędzą ani głosu ani sił, aby tylko zniwo było obficie. Pontyfikał sumę odprawił ks. opat Bauch ze Żółtkwi. Napiły wiernych i duchowieństwa jest bardzo wielki.

**W sprawie Czesława Kieszowskiego.** W czwartek w sądzie krajowym krakowskim cywilnym odbędzie się rozprawa kontradyktoryczna z powodu defraudacji Czesława Kieszowskiego. Podstawą do rozprawy następująca: Do masy konkursowej Czesława Kieszowskiego zgłosiło towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń (dział życiowy) różne pretensje z tytułu deficytu kasowego, których należycie zaprzeczył adwokat Dr. Guńkiewicz, jako zarządca masy. Z tego powodu wniosło towarzystwo przeciw masie konkursowej pozew o zapłatę i uznanie likwidacyjnej sumy 85,053 rubli 53 kopiejek i 35,325 zł. 6 ct. Po przeglądnięciu aktów karnych i ksiąg towarzystwa, zarządca masy adwokat Dr. Guńkiewicz uznał w odpowiedzi na skargę zaskarżonych sum jedynie należycie kwoty 22,112 rubli 19 kop. i 18,899 zł. 94 ct. Oprócz tego w odpowiedzi na skargę zarzucił, że zaskarżone pretensje towarzystwa zostały przez radę nadzorczą i p. Henryka Kieszowskiego wyrównane. Rozprawa sądowa rozstrzygnie więc spór między dyrekcją towarzystwa a zarządcą masy konkursowej.

**Wiek słowiańskich rękodzielników.** W krakowskim towarzystwie t. zw. Kole Mieszkańców odbyło się w poniedziałek zgromadzenie krakowskich rękodzielników i przemysłowców. Miało ono na celu zastanowienie się nad obestaniem ogólnego wiecu rękodzielników austriackich, mającego w dniach 8, 9 i 10 bm. obradować w Wiedniu nad zmianą obowiązującej ustawy przemysłowej. Wśród zebranych byli posłowie Dr. Sokółowski, Dr. Weigel i p. Daszyński.

Zgromadzenie zagał p. Zygmunt Mikołajski, poczem przewodniczącym wybrano p. Kondolewicza, właściciela cukrowni. Przewodniczący powołał na sekretarzy pp. Z. Mikołajskiego i Sufę.

Zabrał głos poseł Dr. Sokółowski i zaznaczył, że czas rękodzielników i przemysłowców nie biorą udziału w wiecu słowiańskim, byłoby więc wskazane, ażeby nie uczestniczyli w nim także Polacy i nie łączyli się z Niemcami. Byłoby dalej wskazane, ażeby w porozumieniu z Czechami doszli do skutku wiec rękodzielników i przemysłowców słowiańskich. Zapytał wreszcie, czy rękodzielnicy krakowscy porozumieją się w tej mierze z Czechami i innymi Słowianami z monarchii austriackiej.

P. Zygmunt Mikołajski wyjaśnił, że w Krakowie bawił p. Schneider z Wiednia, zachęcając rękodzielników do wzięcia udziału w wiecu słowiańskim, przyzwoicie zapewnił, że w obradach wezmą udział Czesi i reprezentanci słowiańskich ludów z Austrii. Zapewniło okazało się nieprawdziwym, bo na depeszę, wytosowaną z Krakowa do posła Brzeznowskiego do Pragi, a zapytującą, czy Czesi wiec wiedeński obeślą, nadeszła odpowiedź przecząca.

P. Wincenty Kornecki przedłożył następujące wnioski: 1) wystąpić do p. Schneidra zawiadomienie, że krakowscy rękodzielnicy i przemysłowcy nie wezmą udziału w wiecu słowiańskim 2) wystąpić depeszą do posła Brzeznowskiego z zawiadomieniem, że polscy rękodzielnicy i przemysłowcy nie obeślą wiecu wiedeńskiego, lecz oświadczają się za urządzeniem wspólnego wiecu słowiańskiego 3) wystosować taki sam telegram do izby rękodzielników do Lwowa 4) wydać odezwę do rękodzielników i przemysłowców w kraju, ażeby wzięli udział jak najliczniejszy w projektowanym wiecu słowiańskim.

Zgromadzenie uchwaliło powyższe wnioski, z wyjątkiem pierwszego, albowiem nie uważało za odpowiednie znieść się z p. Schneiderem z powodu posługiwania się z jego strony nieprawdziwymi przedstawieniami.

Uchwalono dalej wezwać posłów Sokółowskiego i Weigla, ażeby starali się o zwolnienie Kola Polskiego i rzeby Kolo wyraziło swe zaprzetywanie na obecne posługiwanie się rządu paragrafem 14.

Wreszcie do komisji, mającej się porównać z Czechami i innymi Słowianami co do urzędzenia wiecu słowiańskich rękodzielników i przemysłowców, wybrano pp. 1) Kondolewicza 2) posła dra Sokółowskiego 3) Zygmunta Mikołajskiego 4) Wincentego Korneckiego i 5) Ludwika Sufę.

W wykonaniu uchwał zgromadzenia, wysłano zaraz depesze do Pragi oraz do lwowskiej izby rękodzielniczej.

Lwowska izba rękodzielnicza uchwaliła już wysłać swoich reprezentantów na wiec wiedeński.

Wydział rady powiatowej krakowskiej uchwalił przedsięwzięcie dalszej rekonstrukcji dróg powiatowych, uszkodzonych z powodu powodzi, oraz udzielił bezprocentowych pożyczek w ogólnej kwocie 2,300 zł. włościanom, którzy skutkiem powodzi ucierpieli.

Krakowskie starostwo rozpoczęło już rozdawnictwo zboża dla włościan powiatu krakowskiego, dotkniętych klęską powodzi.

W sprawie samobójcy wiedeńskiego Schiestla śledstwo podobno wykazało, że przyczyną morderstwa popełnionego na siostrze i samobójstwa było u niego spienienie wizerzenie rozmaitych depozytów.

Strajk w Warszawie, o którym niedawno donoszone, a o którym dzienniki nie miały być napisane, już się skończył. Drożyzna mieszkaniowa i połączone z tem podrożeniem wszystkich potrzeb życia wywołały przed niedawnym czasem wielkie bezrobocie robotników. Były chwile kiedy świętowało do 20,000 robotników w samej Warszawie. Rzecz rozpoczęła się od strajku piekarzy, który jednakże dość szybko został zażegnany. Z kolei zaczęli strajkować robotnicy w zakładach przemysłu metalurgicznego, a ponieważ jest w Warszawie kilka bardzo wielkich podobnych zakładów (Lilip, Rau & Löwenstein, K. Rudzki i Sp. Szolce, Repphan i Spj inne) więc strajk zaczął przybrać olbrzymie rozmiary. Robotnicy przeważnie zachowywali się spokojnie, tylko w kilku miejscach przyszło do za-

targu pomiędzy robotnikami a policją. Ogół właścicieli o strajku nie wiedział, a istotnie stosunkowo rychoło on został zakończony. Policja zachowywała się bardzo spokojnie i przez parę dni poprzestała na śledzeniu całego ruchu. Gdy stwierdzono, że robotnicy najścisłej agituja, aresztowano ich. Ogółem, już włącznie z tymi, którzy w zatargach ulicznych stawiali opór policji, aresztowano około 120 osób. Następnie komisarze policji udali się do fabryk, zebraли robotników i oświadczyli, że ci robotnicy zamiejscowci, którzy nazajutrz nie przyjdą do roboty, zostaną wydaleni z miasta i odesłani na miejsce stałego pobytu, ponieważ policja nie może zezwolić na to, aby stali się ciężarem dla miasta. Środek ten oczywiście poskutkował. Ponieważ chyba zaledwie 25 procent robotników ma stałe zamieszkanie w Warszawie, więc z obawy, aby niestających mieszkańców nie wydalono, ci ostatni stawili się do roboty a za nimi oczywiście i reszta. Zakłady przemysłowe, przynajmniej większe, żadnych ustępstw nie poczyniły.

Fabrykanci twierdzą, że od lat 15-20 płać robotników wzrosła o 30 procent, że wprawdzie przeciętnie wysoka nie jest, ale robotnik pracowity i zręczny dobry ma zarobek, że zresztą ogólnie płace zostaną podwyższone, ale nie może to nastąpić zaraz po strajku lub co gorzej podczas strajku.

Zaznaczyć trzeba, że np. cena mieszkaniowa od lat 15-20 co najmniej w dwójnasób wzrosła, więc bardziej niżli płać robotników. Mięso, chleb, węgiel i wszelkie inne przedmioty potrzeby codziennej znacznie podrożały, tak że Warszawa rzeczywistość przestała być tem taniem miastem, jakim była dawniej i robotnik rzeczywistość na utrzymanie rodziny więcej zarabiał musi.

Nadto robotnicy patrzą na olbrzymie dywidendy, wypłacane przez towarzystwa akcyjne, a mianowicie w gałęzi metalurgicznej, która w ostatnich latach ogromne przynosi zyski. Akcyje towarzystwa „Lilip, Rau & Löwenstein“ 12 - 14 lat temu można było kupować po 100 rubli za sztukę 1000-rublową. Dziś notowane one są 2650, a przed krachem obecnym, który również jak w Petersburgu i w Warszawie wybuchł, płacono za nie po 8400.

Gdyby przedsiębiorcy, czy to prywatni, czy towarzystwa akcyjne, miały cokolwiek zastanowienia, niezwykle wysokich zysków używałyby na amortyzację fabryki, na rezerwy, a nareszcie na urządzenia dla robotników, ale, niestety, akcyje przedsiębiorstw przeszły po największej części w ręce spekulantów, którzy wrzeszczą jedynie o jak największą dywidendę. Wypłaca się też wysoka dywidenda, ceny akcyj podnoszą się na 200 i 300 procent swej nominalnej wartości, a robotnicy, którzy przecież dosyć mają roszumu, aby to wszystko widzieć, wołają: oddajcie nam część tych zysków, na które my pracujemy.

Przeciwko argumentacji podobnej niejedno się da powiedzieć, mianowicie i to, że na chwilowe powodzenie trwałego stosunku płacy oprócz nie można. Niemniej należałoby oś w interesie robotników uczynić, bo zażegnane chwilowo drastycznymi środkami niebezpieczeństwo powrócić może.

Do Kanady wyjeżdża O. Damaskin Poliwka, Bazylianin, ażeby nieść pomoc religijną osiadłym tam Rusinom, greko-katolikom. Ks Poliwka wiezie ze sobą do Ameryki różne naczynia kościelne, pochodzące z ofiar ruskiego duchowieństwa.

Elektryczne światło otrzymał ma Tarnopol już w listopadzie.

Umarł Piotr Jastrzębiec Siermontowski, b. sierżant 22 p. p. liniowej wojsk polskich z r. 1831, były komisarz targowy, członek wielu towarzystw i związków, w Krakowie w 87 r. z.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego we lwowskim prywatnym żeńskim seminarjum naucozwoleńskim, dyrygowanem przez Dr. Józefa Żulińskiego (zakład naukowy Zofii Strzałkowskiej, liczba 16 ulica Pańska) nastąpi we czwartek.

## SYTUACJA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 6 września.

Węgierski prezydent ministrów Koluman Szell konferował wczoraj przez dłuższy czas z hr. Gołuchowskim i hr. Thunem. Dziś rano wraca do Budapesztu.

Praga 6 września.

Politik dowiaduje się z Wiednia, że zmiana w sytuacji wewnętrznej dopełnić się może tylko w parlamencie. Przygotowania po temu już są ukończone. Pewnym jest, iż jeszcze w tym miesiącu wyłoni się propozycja do zwolnienia wspólnej konferencji, podobnej do konferencji 1897, która przerwana została przez upadek gabinetu. Rozporządzenia językowe nie stanowią w tym względzie trudności. Chodzi tylko o formę, w jakiejby je znieść można.

Budapeszt d. 6 września.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu dziś. Powitał go na dworcu komendant korpusu generał broni ks. Lobkowitz. Arcyksiążę udał się następnie na manewry czwartego koposu do Faktonyi.

Wiedeń d. 6 września.

Vaterland donosi na podstawie autentycznych informacji, że zwolnienie parlamentu nastąpi dopiero między 22 a 29 października, a to wbrew życzeniu hr. Gołuchowskiego i Szella, którzy nastawiali podobno na wcześniejszy termin zwolnienia Rady państwa. Hr. Thun ma ważne powody, dla których obrat termin późniejszy. Vaterland twierdzi, że parlament zbierze się najprawdopodobniej w d. 24 października.

## Dżuma w Europie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Petersburg d. 6 września.

Urzędowy Prawitelski-nyj Wiestnik o-

głasza następujące sprawozdanie komisji dżumowej:

Pierwszy wypadek choroby we wsi Kolobowce w gubernii astrachańskiej zdarzył się 11 lipca starego stylu. Od tego czasu zachorowało ogółem 24 osób, a z nich 23 umarło. Ostatni wypadek śmierci zaszedł 12 sierpnia. Ostatni nowy wypadek choroby 9 sierpnia. Obecnie już tylko jedna osoba jest w leczeniu i ta ma się już lepiej. Sprawozdanie stwierdza dalej, że choroba została zawleczoną do Kolobówki, nie wiadomo jednak skąd. Zarządzenia, poczynione przez księcia Oldenburskiego, powiodły się znakomicie i przyczyniły się skutecznie do wytepienia zarazy. Pod przewodnictwem tegoż księcia będzie miała posiedzenie rada medyczna z udziałem innych rzeczoznawców celem dokładnego zbadania charakteru choroby.

## Telegramy i telefonematy

Belgrad 6 września.

Dziś rozpoczął się tu proces polityczny przeciw 30 osobom, oskarżonym o spisek przeciw byłemu królowi Milanowi. Dziewiętnastu oskarżonych jest o zbrodniczy stan, jedenastu zaś o obrazę majestatu.

Paryż 6 września.

U wielu członków komitetów rojalistycznych i antysemitów w Marsylii, Tuluzie i innych miastach prowincjonalnych przeprowadzono rewizje domowe i zabrano rozmaite pisma.

Paryż 6 września.

Sytuacja na rue Chabrol niezmienną. Dzisiejsza noc przeszła spokojnie. W ciągu nocy nikogo na dachu nie widziano. Zamiaru atakowania domu za pomocą sikawek zaniechano, ponieważ architekci wyrazili obawę, iż dom, którego budowa nie jest silną, może runąć. Natomiast jest zamiar urządzenia próby, czyby przez dom sąsiedni nie można dostać się do domu, w którym zamknęli się Guerin i towarzysze.

Kopenhaga 6 września.

Generalne zgromadzenie pracodawców i robotników przyjęło już jedynomyślnie projekt ugody. 35,000 strajkujących robotników powróciło do pracy.

Londyn 6 września.

Biuro Reutersa oświadcza, że bezpodstawnym jest doniesienie, jakoby generał Buller został apatyczny na komendanta wojsk w Afryce południowej i jakoby miałno już wysłać nowe pułki na Przylądek Dobrej Nadziei.

## Dreyfuss.

Rennes 6 września.

Na wczorajszą rozprawę w odpowiedzi na wniosek Laborego, aby rząd od obcych mocarstw w drodze dyplomatycznej zażądał wydania sobie dokumentów, wyluczonych w bordereau, oświadczył komisarz rządowy Carriere, że z takim żądaniem nie można do obcego rządu występować. Jest to sprawa bardzo delikatna i dlatego jako przedstawiciel rządu musi się temu sprzeciwić. Co się tyczy powołania na świadków Szwarzkoppena i Panizzardego, eo Labori już uczynił, to komisarz rządowy oświadczył, że nie widzi w tem nic niestosownego i nie ma też nic przeciw przesłuchaniu tych świadków. Prosi, aby trybunał powziął uchwałę co do wniosków Laborego.

Z kolei zeznał świadek Sergiusz Basset redaktor dziennika „Matin“ znany pod pseudonimem Bib-n. Opowiadał o swoim spotkaniu się z Esterhazym w Londynie. Pierwszy raz rozmawiając z nim, Esterhazy stanowczo zaprzeczył, jakoby pisał bordereau i oświadczył, że Dreyfuss jest winnym. Drugim razem natomiast przyznał się, że sam napisał bordereau z rozkazu Sandhera.

Komisarz Carriere zaprotestował przeciw temu, że pamięć Sandhera, który już nie żyje i bronić się nie może, w ten sposób się znieważa.

Na pytanie Laborego odpowiedział Roget, że uważa zeznanie Esterhazego za nie wartę. Zdaniem Rogeta Esterhazy jest symulantem i człowiekiem podstawionym przez innych.

Labori wyraził zdziwienie, że tak późno dopiero generałowie nabrali przekonania, iż Esterhazy jest tylko symulantem, podczas gdy podejrzania przeciw Esterhazemu już od dawna są znane.

Roget oświadczył na to, iż absolutnie jest przekonany, że Esterhazy nie ma z zdradą wspólnego. (U dreyfusistów gniew).

Następnie zajmował się Roget frazesem bordereau: „idę na manewry“.

Dreyfuss zapewnił ponownie, że nigdy nie żądał, aby go na manewry wysyłano i nigdy też udziału w nich nie brał.

Dalszy świadek redaktor „Tempsu“ Deffes twierdził, że Esterhazy mu się przyznał, iż napisał bordereau.

Potem przesłuchano dawnego mini-

stra sprawiedliwości, senatora Trarieux, który obszernie opowiadał o akcyj przedsięwziętej na korzyść Dreyfusa. „Nie chcę nikogo oskarżać — mówił — ale jest faktem, że generałowie byli oszukiwani przez Henrego i innych. Gdyby w roku 1896 był istniał choć jeden dowód przeciw Dreyfusowi, to generał Goussier byłby go z pewnością pokazał Picquartowi, aby go spowodował do przewrzenia śledztwa“.

Trarieux omawiał potem to, co mu powiedział jeden z ambasadorów. a mianowicie, że z Dreyfusem nigdy nie miał żadnych stosunków, a nadto oświadczył, że w rękach agenta B (Panizzardi) widział pismo agenta A (Szwarczkoppen) które stanowczo dowodzi winy Esterhazego. Ambasador ten nadmieniał też, że rzął jego już na rok przed wykryciem fałszerstwa Henrego wiedział o niem, o czem zresztą także rząd francuski był poinformowany. Trarieux mówił, że nie chce podejrzewać lojalności pierwszego sądu wojennego, wątpi jednak o prawdziwości przedłożonych temu sądowi dokumentów. Jeszcze raz zaznaczył, że ów ambasador przedstawił mu jako zdrój Esterhazego.

Zdaniem Trarieuxego trzeba wierzyć zeznaniu Esterhazego, który cały daje prawdziwy obraz zdrójcy. Trarieux odczytał jakieś pismo, z którego miało wynikać, że między agentem B a jego rzędem nie było żadnego pośrednika.

Na pytanie Laborego dodał Trarieux, że jest stanowczo przekonany, że w kampanii Dreyfusowskiej pieniądze zagraniczne żadnej nie grały roli.

Potem trybunał poszedł na naradę i po dłuższej pauzie prezydent sądu ogłosił jedynomyślną uchwałę trybunału, odrzucając wnioski Laborego, gdyż sąd nie ma środków na to, aby skłaniać rząd do kroków dyplomatycznych.

Nadto trybunał jednogłośnie uchwalił przesłuchać ponownie Czernuskiego w środe przy drzwiach zamkniętych.

Potem rozprawy odroczono.

Paryż 6 września.

Wezwania do stawienia się przed sądem wojennym reńskim zostaną wysłane do Schwarzkoppena i Panizzardego. Wezwania te będą adresowane do ministra wojny, który je przekaże ministrowi sprawiedliwości, a ten ministrowi spraw zagranicznych, a ten odesła je do ambasadorów francuskich do Berlina i Rzymu. Schwarzkoppen i Panizzardi będą mogli albo osobiście zjawić się w Rennes albo przed sędzią swojego państwa złożą zeznania, które następnie, również drogą dyplomatyczną, przesłane będą do Rennes. W każdym razie wyniknie stąd przewłoka w procesie przynajmniej na tydzień.

Paryż 6 września.

Jak dzienniki donoszą, Labori zwrócił się telegraficznie do cesarza Wilhelma i króla Humberta z prośbą w imię ludzkości, aby Schwarzkoppenowi i Panizzardemu pozwolono albo przybyć do Rennes w roli świadków i złożyc tam zeznania, albo też aby zarządzone przesłuchanie obydwojch przez komisję sądową w ich państwach — a dalej z prośbą o dostarczenie wyluczonych w bordereau dokumentów.

„Echo de Paris“ i „Gaulois“ zapewniają, że Demange nie chciał przyłączyć się do tego kroku Laborego. „Figaro“ donosi, że Panizzardi doniósł telegraficznie pewnemu lekarzowi w Rennes, iż natychmiast przybędzie, skoro otrzyma pozwolenie.

Czernuski zamieszcza w „Eclair“ artykuł, w którym dowodzi, że wystąpił z armii w sposób honorowy.

Rennes 6 września.

Dziś o godz. wpół do 7 rozpoczęła się rozprawa tajna.

## Dział ekonomiczny.

Stan urodzajów w Austrii. Zbiór żyta i pszenicy wypadł zadowalająco i jeszcze dosyć suchym czasem. Owies, we wielu okolicach zwłaszcza podgórskich nie zebrany jeszcze wcale, cierpi od deszczów. Zbiór słomy wszędzie obfity bardzo, natomiast jakości ziarna mocno ucierpiała z powodu wylegnięcia zboż. Wydatek z kopy pszenicy bardzo mały, przeważnie 1/2, albo 3/4 korca. Jęczmień dość dobrze zebrano. Ziarno jest dość pełne i mączyste, ale ziemniako, zóółko tak, że nawet w okolicach najwięcej z pięknego jęczmienia znanych, nie ma ziarna browarwego, pięknego, białego, pierwszej jakości.

Stan kukurudzy we wschodniej Galicyi jest wcale niezadowalający. Powstrzymana w rozwoju mało kłob wykształca. Len późny dobry, wczesny zbyt krótki, lichej. Zbiór drugiego pokosu koniowiny już przeważnie dokonany wszędzie. Łąki kosić zaczęły. Braki tak pastwne jak cukrowe bardzo dobre w całej Galicyi. Ziemiaki natomiast, jak zdaje się, będą mocno gnity szczególnie odmiany wczesniejszej. Zbiór owoców będzie w ogólności bardzo lichej prawie wszędzie. Tylko w Czechach na Morawie śliwy trochę obficie obrodziły.

Sekretaryst gal. akc. Banku hipotecznego podaje do wiadomości, iż z dniem 31 sierpnia 1899 roku było w obiegu: 4 proc. listów hipotecznych na 12,172,500 zł., 4 1/2 proc. listów hipotecznych na 46,850,900 zł., 5 proc. premiiowych listów hipotecznych na 4,002,800, razem na 63,026,200 zł. Asygnacyj kasowych było w obiegu na 2,186,350 zł.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń, d. 6 września.

Na wiedeńskim i budapeszteńskim targu zbożowym nie było dziś żadnych notowań.

Wiedeń 6 września.

We wczorajszym ciągnięciu trzyprocentowych losów Zakładu Kredytowego Ziemskiego (Bodencredittlose) z r. 1889, drugiej emisji, główna wygrana 50,000 zł. padła na seryę 1914 nr losu 8 — 2000 zł. wygrał los serya 6159 nr 45 — po 1000 zł. wygrały s. 279 nr 46, s. 5500 nr 8 — po 200 zł. s. 970 nr 50, s. 1462 nr 11, s. 2509 nr 26, s. 3200 nr 41, s. 3736 nr 16, s. 5744 nr 48, s. 6533 nr 46, s. 6535 nr 33, s. 7204 nr 49, s. 7925 nr 13

W ciągu miesiąca amortyzacyjnym wylosowano serye następujące, zawierające nry od 1-50: 1993, 2183, 3929, 4006, 4746, 6071, 6560 i 6342. Każdy los, w tych seryach zawarty, wygrywa 100 zł.

## Wiadomości giełdowa

Lwów, dnia 5 Września 1899.

Akcyje za sztukę: Kolej gal. Ka. - Lwowska po 300 zł. m. k. 210-50 do 212-50. Kolej z. w. Czarn. - Janik. po 100 zł. w. a. 284- do 287-50. Banku hipotecznego po 300 zł. w. a. 373- do 383-50. Kopy garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. — do 200 —

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4 1/2% koronowe 96-50 do 97-20. 5% a 10% prem. 110- do 110-70. 4 1/2% los. w 50 latach 100- do 100-70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 100-20 do 100-90. Banku krajowego 4 1/2% los. w 57 latach 97-30 do 98-50. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4 1/2% (l. emisja) 97- do 97-70. 4 1/2% los. w 41 lat 97- do 97-70, 4 1/2% los. w 56 latach 94- do 94-70.

Obliży za 100 zł. Galic. funduszu propinajowego 4 1/2% 97-50 do 98-20. Bukow. funduszu propinajowego 5 1/2% 102-50 do —. Kom. banku krajowego 5 1/2% w. a. II. em. 102- do —. Pożyczka krajowa 6 1/2% w. a. 103- do —. 4 1/2% 100-30 do 101 — 4 1/2% obligacye kolejowe Banku krajowego 97- do 97-70 do 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27- do 28-25. Losy miasta Stanisławowa 55- do —. Losy miasta: Bukareszt 5-66 do 5-76. Napoleondor 9-53 do 9-63. Północny — do —. Rabel rosyjski — do —. 1-23 do 1-27. Rubel rosyjski papierowy 1-27 do 1-28. —, 100 marek niemieckich 58-70 do 59-15.

Wiedeń dnia 6 września. (Telegram Gaz. Nar.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcyje zakład kred. 374-50, węgierskie zakład kred. 389-25, Anglobanku 151-50, Unionbanku 309-00, Banku dla krajów koronowych 240-00, Bankierskie 274-00, Bodencreditt 459-50, Gal. banku hipot. 000-00, kolej państwowa 347-75, kol. południowej 73-75, tramwaju 457-00, kolej Elbebank 259-25, kolej północnej 000-00, kolej czerniowiecka 000-00, alpejski 288-40, Rima Murana 342-75, przelazki tow. zel 143-50, fabryki broni 214-30, turckie tytanowe 139-50, oblig. węg. indus. 98-90, renta majowa 100-45, anstr. renta koronowa 100-35, renta koronowa 95-50, 56 l. listy tow. kred. ziem. 99-50, 4-procent. listy banku krajow. 97-50, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 100-50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96-50, 4 1/2-procent. listy banku hipoteczn. 100-00, 5-procentowe listy zast. bank hipoteczn. 110-00, 4-procent gal. oblig. propinac. 97-10, 4-procent gal. poś. kraj. z r. 1893 96-00, 4-procent. pożyczk. m. Lwowa 92-80, losy turckie 60-60, marki 58-90, rubla 127-25.

Berlin dnia 6 września. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 169-65. Spirytus 48-50 do —. Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

Paryż dnia 6 września. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100-62. Mąka (typ „Fleur de Paris“ zaprowadzony od 1 września br.) 26-90

Frankfurt dnia 6 września. Giełda wieczorna: Anstr. kredyty 239-80, kolej państwowa —, alpejny —, Disconto —, Laura —.

## Z rynków towarowych.

Lwów dnia 6 września. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“): Pszenica gotowa 8-25 do 8-5, pszenica gotowa nowa 7-75 do 8-00, żyto gotowe 5-90 do 6-20, żyto gotowe na terminy 5-75 do 6-00, owies odczyn gotowy 5-50 do 6-00, owies nowy lub na terminy — do —, jęczmień pastewny 5-25 do 5-50, jęczmień browarny 0- do 0-00, grech do gotowania 6-25 do 6-75, wika 4-40 do 4-60, nasienie linaie — do —, nasienie konopne — do —, bob — do —, kukurudza 4-40 do 4-60, brezka 7-25 do 7-50, koniyszna czerwona galicyjska 42- do 46-00, biała 30- do 35-00, tymotka — do —, sawadka — do —, kukurudza stara 0- do 0-00, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy na 65 kilo — do —, rzepak 10-25 do 10-50, grech pastewny 5-25 do 6-25, do gotowania 6-25 do 6-75. Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17-50 do 18-00, na terminy 18-25 do 18-75, warstwy — do —.

Wiedeń dnia 6 września. Cukier surowy 13- do 13-00. Usposobienie silne. Nafta galicyjska 19- do 19-75. Spirytus 20- do 20-40.

Sprawozdanie targowe Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7:

Targ Pragski d. 4 września.

Spęd 826 sztuk, między temi galicyjskich 372 sztuk. Płacono za galicyjskie woły z paszy, średnie 23 — 32, za krowy 24 do 28 złr. za 100 kilo żywej wagi; za buhaje 27 do 32 złr.

Targ ożywiony.

Targ w Bernie morawskim dnia 31 sierpnia.

&lt;

# JAN-LA-MICHE

przez S. Bobé.

(Ciąg dalszy.)

Jan miotany był dwoma uczuciami: miał wielką ochotę zawrzeć bliższą znajomość z panną Emeliną, z drugiej strony czuł niepowstrzymaną ochotę wyrzucenia za drzwi Oskara Filoche, który przed chwilą wymówił jego nazwisko, a teraz patrzył na niego szyderczo.

Emelina przerwała tę niemiłą scenę, odrywając się głośno:

— No cóż: piękny jasnowłosej — rzekła — czy doś mi się już napatryłeś?

Jan zaszczerwiał się, wstał z krzesła i przemówił zbliżając się do Emeliny:

— Przykro mi, jeżeli panią obraziłem, lecz gotów jestem dać zadośćuczynienie osobie, która ma tutaj prawo stanąć w jej obronie.

Oskar, który dobrze już był podchmielony, zaśmiał się głośno i zawołał:

— Paradny! Janie la-Miche... Siadaj-nob bez ceremonii i przyjmij od nas szklankę wina... Jedz, pij, to cię rozerwie... Wiadomo, co masz na sercu! Marynia uciekła z lordem angielskim, czy z księciem rumuńskim... Trzeba się pocieszyć, kobiety zawsze będą kobietami... Kiedy zaocła się mnie sprzeniewierzać, o wtedy... tak samo jak ty, odchodził jak struty.

W tem miejscu Jan błąd z wściekłości, z pięściami zacisniętymi przerwał mu:

— Nędzniku, jak śmiesz ubliżać pannie Maryni Lenoir?

I nie czekając odpowiedzi, zbliżył się z ręką podniesioną, lecz Oskar, uprzedzając uderzenie, pochylił głowę wycozając napaśników paryskich i uderzył nią z całym siłą w pierś młodego typografa.

Jan zachwiał się, pochylił i jak długi runął na podłogę.

— O! biedny chłopiec! — krzyknęła Emelina, podnosząc właściciela zakładu i goście nadbiegali. — Słuchajcie się spisał, Oskar! Ja go przecież kochałam, bo niepodobny był do was! Mój Boże! mój Boże! może nie żyje!

— Żyje, żyje — rzekł właściciel. — To szcześnie, że nie umarł! Toż byłaby gratka dla policji! Trzeba go odwieźć do domu.

— Proszę go nie dotykać — rzekła Emelina. — Mój brat zawiń, więc ja to naprawię.

I za chwilę ku wielkiemu zdziwieniu zebranych, Emelina wiozła fiakrem Jana la-Miche do swego pałacyku, w którym od czasu do czasu przyjmowała niektóre znakomite osoby z arystokracji.

## XVIII.

Podczas całej sceny poprzedzającej, Kostolow wpatrywał się z zadziwiającym uporem w Jana la-Miche.

Kiedy młody człowiek odjechał ze swoją niespodziewaną opiekunką, Grek został i pograżył się w głęboką zadumę. Oskar Filoche zaś objawiał swoje zdziwienie wykrzyknikami i oburzeniem.

— Co ta dziwaczyna robi... co za myśl zabierać tego przekłętą typografa do siebie!...

— Uspokój się, Filoche — odezwał się współbiednik z oczyma zezowatemi — two-

ja siostra jest kobietą rozumną i potrafi połączyć zadowolenie kaprysu z interesem własnym. Wreszcie, jeżeli się nie mylę, mamy naradzić się nad czymś ważniejszym. Siostra twoja, jakkolwiek bardzo przyjemna, byłaby zbyt czołną przy naszej rozmowie.

Osobistość mówiąca teraz, nazywała się Hyacynt Mirto.

— To dziwne — odezwał się Oskar — ten Mirto ma zawsze rację.

— Słuchajcie — podjął Mirto — mam na widoku pewną operację, wymagającą działania trzech osób. Nas jest trzech właśnie i prztem zdolnych się porozumieć, przedstawiam wam zatem cały interes: W departamencie Sekwany, przy drodze szosowej, prowadzącej do Meriel, jest śliczny domek wiejski w pośrodku parku, zbudowany z cegły na wzór willi angielskich. Jestto rezydencya letnia pewnego Bonivarda, niegdyś mającego skład mebli, teraz żyjącego z renty. W obecnej porze roku w willi jest tylko ogrodnik-pijak, i stara gospodyni głucha. Gdyby jednemu z nas udało się upoić ogrodnika, co nie będzie trudnem nie łatwiejszego jak wejść do domu i zabrać wszystko, co będziemy uważać za przydatne.

— W rezydencyach wiejskich — ode-

zwał się Filoche — nie ma się osem ob-  
lowid...

— Co mówisz?  
— Że nie znajdziemy tam ani złota, ani srebra...

— Przepuszczam, że tego nie znajdziemy, ale za to są tam przedmioty sztuki niemiernie wartości... Mieszkanie tegożemni kochają się w takich rzeczach — w dodatku są tam wspaniałe srebra stołowe, a pomiędzy innymi serwis cały złocony, który sam jeden wart grzechu...

— Zgad u dytła wiesz o tem? — zapytał Filoche.

— Bardzo prostym sposobem: posiadałem niepewne wiadomości o willi Bonivarda. Przebrałem się za księdza i prosiłem ogrodnika, żeby mi pokazał ciepłarnię, które są wspaniałe. Potem zaśląłem niby i wprowadzono mnie do domu. Stara sługa, naswiakiem Magloire, jest strasznie nabożna. Uszczęśliwiona z posiadania księdza, oprowadziła mnie po całym domu i opowiedziała wszystko o swoich chlebobwoach. Znam zatem dom, jak gdyby w nim całe życie mieszkał.

(C. d. n.)

### L'Exposition de Paris de 1900.

Pod tym tytułem wychodzi od 1 października 1898 r. co tydzień sensy wspaniałej publikacji, zawierającej obok takimi rytmie kolorowaną. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około 2000 rysów i 120 wtyłek szromilografii. To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historią udokumentowaną; sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresowanie niewątpliwie każdego człowieka wykształconego.

Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty 39 złr. i 60 ct. którą to kwotę można słony albo odruczyć, albo w 3 ratach: przy zamówieniu 13 złr. 20 ct., dnia 1 lipca 1899 13 złr. 20 ct. i wreszcie 1 kwietnia 1900 13 złr. 20 ct. Każdy prenumerat otrzyma jako prelium bezpłatnie wspaniałą medal pamiątkowy w białej. Prenumeratę przyjmują i szczegółowe prospekta rozsyła darmo.

**KSIEŻARNIA KATOLICKA**  
**WŁAD. MILKOWSKIEGO**  
w Krakowie, Rynek 30.

### DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

**KUCHENKI** naftowe po złr. 2-3, 3-4, 4-5 i wyżej. Szybkożarki spirytusowe od 50 ct. do złr. 3-50 poleca Piotr Chruszowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY** z całym urządzeniem lub bez tegoż, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. Blizsze szczegóły udzieli skład aparatów fotograficznych W. Panna Edmunda Brodowskiego, Lwów, Batorego 22.

**AGENCJA NAUCZYCIELSKA** ul. Hetmańska 1. 6 poleca udziociniciela z ganiem przyzwy. Kaczmar, nauczycielka.

**PRAKTYKANTA** do pracowni mechanicznej przyjmie. Łochnik, Długa 8 Lwów. 844

**LEŚNIK** egzaminowany szuka posady od października. Adres: Mostki poczta Otydów. 348

**ADMINISTRACJE** kamienicy Lwowskiej przyjmie za kancją wyższy urzędnik Jabłonowska 6 drzwi 8. Pośredniczenie zostanie odpowiednio wynagrodzone.

On cherche une bonne pour tout ce qui concerne le français — apres de quatre enfants de 7, 5, 3, 1 ans. Réponse avec tous details à la redaction du journal pour E. Z. 350

**Zbiorowa kursa** przygotowawcze do egzaminów przywotych ze wszystkich klas szkół średnich (gimnazjów i realnych) otwieram w pierwszej połowie września przy współudziale najznakomitszych miazecowych i naukowych. Osobne warunki oznajmię w przyszłości. Do egzaminów dojeżdżać tak dla uczniów publicznych i przywotych, jak dla osób regularnych studiów gimnazjów i realnych. Udzielana też będą niedydnas lub zbiorowe kursy przywotych dla uczniów szkół średnich publicznych. Agencja przyjmie, tudzież bliższych wyjaśnień udziela codziennie od 4 do 6 popołudniu.

**Antoni Strzelecki**, b. naucz. Gimn. Franciszka Józefa Zamojskiego 6.

**Gołębie rasowe** dominikany we wszystkich kolorach z czubem i bez czuba, miewki niemieckie i chińskie białe lub siwe sprzedam od 2 do 4 zł. za parę. Pawlak siwe lub białe od 4 do 6 zł. za parę. — J. Ombiński, Zyzaków 14, II p. Lwów.

**Foto-Plasticon**  
w pasażu Hauzmana.

Otwarcie w niedzielę 3 września. W tym tygodniu jest do widzenia: **Senzacyjna podróż przez Wajcie, Kairo i Smyrne.** Wstęp 10 centów.

**Truciznę na myszy polne** w pacie, znaną od roku 1888, poleca i w tym roku **Seweryn Błachowski** aptekarz w Koszowie. 1 kilo 45 ct.; 100 kilo 40 złr.

**Nowość! Pigułki** z tej samej pasty, 1 kg. do 10 kg. po 70 ct., do 50 kg. 60 ct., wyżej po 55 ct. za 1 kilo. Certyfikaty konieczne dla gmin wspólne. 3991

**Bulion** świeży, parą gotowany, przewyborny, do smażonych omach złr. 5-6, 8-9, 7-50; dla chłobych z samego drobia i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Łapczyński Brzeżany.

**Kuracyjne i deserowe WINOGRONA** starannie opakowane wysyła w 5 kg. koszach poczt. po złr. 2-20 za pobraniem.

**Carl Vidorzaky**, właściciel winnic w Békés-Csaba (Węgry).

**Schubuth** WARSZAWA

**Państwowa służba telegraficzna.** Podręcznik dla służby telegraficznej, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku z 78 rytmami i tekście i 14 wzorami wykazów poroedycznych, zawiera najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny telegrafu i telefonu, regulamin służbowy, oraz zestawienie najważniejszych przepisów, dla korespondencyi telegraficznej, skąd każdy może zaoferować potrzebne informacje. Cena złr. 2-25, z opłatą pocztową złr. 2-40. Do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego Lwów, gmach namiestnictwa. 85-8

**Zawiadamiam** uprzejmie moich P. T. odbiorców, że **Biuro zamówień i Fabrykę tutek egipskich „PRIMUS“** przeniosłem z ulicy Małeckiego na ulicę **Mickiewicza 1. 2** rog placu Smolki we Lwowie. Obecnie produkuję i polecam tutek „Primus“ egipskie nielutuzoszone, „Primus“ specjalne francuskie „białe Abadie“, „Primus“ specjalne francuskie, żółte „Mait Abadie“. Wybór powołemnie uznany za najlepszy do nabycia we wszystkich trafikach i hurtownie w fabryce Lwów, ul. Mickiewicza 1. 2. Z pełnym szacunkiem 3955 **K. Primus.**

**Agencja pani Zaleskiej** ulica Apennins 4, w Paryżu stryżony i dostarcza Guwernantki z patentami naukowymi, Bon do usługi Francuzek i Angielek. — Prosi o frankowanie listów. 85-8

**Kuchnie** naftowe, gazowe „Primus“ najnowsze po złr. 7-50, uznane powszechnie jako niezrównane. Kuchnie naftowe z kuchenkami po złr. 1-30 i 2-50, z dwoma pomieszczeniami złr. 2-80, 3-25. Maszynki spirytusowe różnych konstrukcyj. Paszki hermetyczne do mleka od 1 litry do 30 na składnie. Skapoc omywane 5-cio litrowe złr. 1-60 — poleca **ANTONI HALSKI** handl. żelazny Lwów, plac Maryański 1. 9. Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze.

**ABBAZIA** jedyny pensjonat pierwszorzędnym **WILLA MASCAGNI** w najpiękniejszym położeniu nad brzegiem morza, elektrycznie oświetlona, woda czysto źródlana.

**Pierwszorzędnym wzorowy PENSYONAT** (zakład naukowo-wychowawczy) dla uczniów szkół średnich uczęszczających do szkół publicznych i prywatnych. Zgłoszenia przyjmują M. Rybotycki we Lwowie, przy ul. Akademickiej 8, II. piętro.

**Kaiserbad** Od dawna słynny Zakład wodolecznicy do naturalnej łożyska wszelkimi sposobami Wielki park. Wspaniała ogródka okolica. Kąpiele Lina Monachium — Kufstein — Salzburg — **Rosenheim** — Wiedeń. Świeżane, powietrze i słoneczne, kąpiele solankowe, mułowe, żelazne, piaskowe, z kwasem węglowym itd. Źródło żelaziste. Ścisłe do osoby zastosowany sposób leczenia. Ceny przystępne. Prospekty za darmo i odpłatnie wysyła zarząd kąpielowy. Lekarz kąpielowy: Dr. M. Zimmermann (przedt. w kąpielach Thalkirchen).

**Nowość! Nowość!** **PERFUMY** !! z białych fiołków !! wynalazku **Jana Ichnatowicza** we Lwowie. Flakonik 1 zlr. Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Czerniowcach Rynek 2; w Przemysłu ul. Franciszkańska 24.

**Nowość! Nowość!** Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej **PRACOWNIA POZŁOTNICZA WALENTEGO JAKÓBIAKA** Lwów, ulica Sykstuska 1. 20 (róg ul. Kościuszki)

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje tak w robotach kościelnych jak i mianowicie: złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, okratkowany procesjonalny i odnawianie tyche itp. W zakresie robot szlifierskich przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsolle, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboretki i t. d. **WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE** imitacji na kolor brzoza, kości, piaski, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytnie porcelany i rozmaite kruszce do nieposowania. **FAUSTYNA JAKÓBIAK** przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: ornaty, kapy, chorągwie, sztandary jakoteż wyroby solonowe. Podejmuje się też reperacje starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

**Nowość! Nowość!** Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej **PRACOWNIA POZŁOTNICZA WALENTEGO JAKÓBIAKA** Lwów, ulica Sykstuska 1. 20 (róg ul. Kościuszki)

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje tak w robotach kościelnych jak i mianowicie: złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, okratkowany procesjonalny i odnawianie tyche itp. W zakresie robot szlifierskich przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsolle, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboretki i t. d. **WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE** imitacji na kolor brzoza, kości, piaski, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytnie porcelany i rozmaite kruszce do nieposowania. **FAUSTYNA JAKÓBIAK** przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: ornaty, kapy, chorągwie, sztandary jakoteż wyroby solonowe. Podejmuje się też reperacje starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

**Gracka Akademia handlowa.** Z dniem 15. września r. b. Akademia rozpoczyna 37 rok szkolny. Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przyjęci być nie mogli. **Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jedno-roczonej służby wojskowej.** Kurs abiturjentów. Jednorooczny kurs kapielki dla uczniów szkół średnich, pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować. Kurs wliczony. Półroczny kurs dla osób dorosłych. Warunkiem jest tu tylko taka znajomość nauki, jaką daje szkoła ludowa. Szczegółów co do przyjęcia i pomieszczenia studentów, tudzież prospektów dostarcza dyrekcja akademii dla handlu i przemysłu w Graeu. 3892 **Dyrekcya.**

**PIERWSZE GALICYJSKIE Tow. akcyjne dla przemysłu chemicznego** przedtem **SPÓŁKA KOMANDYTOWA JULIANA WANGA** we Lwowie, ulica Kościuski 1. 5 poleca na sezon jesienny 3884 **NAWOZY SZTUCZNE** z gwarancją zawartości składników. **Laboratorium własne.** Najniższe ceny i najdogodniejsze warunki. **Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.**

**ASTHMA i KATARY** Lecz się przez użycie **CYGARETEK i PROSKO ESPIC** **BUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NIEWRALGIA** Fundator do nakładania pierwszego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — Przyjmuje w szpitalach i w aptekach i w aptekach. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 249, ulica Saint-Lazare, 249. — Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej szturce jak obok.

**Nowość! Nowość!** **PERFUMY** !! z białych fiołków !! wynalazku **Jana Ichnatowicza** we Lwowie. Flakonik 1 zlr. Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Czerniowcach Rynek 2; w Przemysłu ul. Franciszkańska 24.

**Nowość! Nowość!** Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej **PRACOWNIA POZŁOTNICZA WALENTEGO JAKÓBIAKA** Lwów, ulica Sykstuska 1. 20 (róg ul. Kościuszki)

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje tak w robotach kościelnych jak i mianowicie: złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, okratkowany procesjonalny i odnawianie tyche itp. W zakresie robot szlifierskich przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsolle, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboretki i t. d. **WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE** imitacji na kolor brzoza, kości, piaski, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytnie porcelany i rozmaite kruszce do nieposowania. **FAUSTYNA JAKÓBIAK** przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: ornaty, kapy, chorągwie, sztandary jakoteż wyroby solonowe. Podejmuje się też reperacje starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

**Nowość! Nowość!** Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej **PRACOWNIA POZŁOTNICZA WALENTEGO JAKÓBIAKA** Lwów, ulica Sykstuska 1. 20 (róg ul. Kościuszki)

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje tak w robotach kościelnych jak i mianowicie: złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, okratkowany procesjonalny i odnawianie tyche itp. W zakresie robot szlifierskich przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsolle, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboretki i t. d. **WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE** imitacji na kolor brzoza, kości, piaski, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytnie porcelany i rozmaite kruszce do nieposowania. **FAUSTYNA JAKÓBIAK** przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: ornaty, kapy, chorągwie, sztandary jakoteż wyroby solonowe. Podejmuje się też reperacje starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

### Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przejazdy i odszady pociągów podane są podług segara środkowo-europejskiego. Pociąg godzinna Pociąg przychodzi do Lwowa:

osobowy	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
6:10	z Czerniowca (Ikan, Jass) Stanisławowa	
6:50	z Brzuchowic tylko od 7 maja do 10 września	
7:10	z Zimnej wody " " " "	
7:40	z Janowa " " " "	
7:55	z Ławocznego (Pestzu) Katusza, Chyrowa, Strja	
7:44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze	
8:05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny	
8:15	z Sokala i Rawy raskiej	
9:00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Willestki	
11:15	z Jarosławia i Lubaczowa	
11:55	z Ikan, Czerniowca i Stanisławowa	
1:01	z Janowa	
1:30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka	
1:40	z Skolego, Strja, Katusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września	
1:50	z Ikan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna	
2:20	z Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze	
2:35	z Podwoleczysk itd. jak wyżej na dworzec główny	
5:15	z Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze	
5:40	z Podwoleczysk itd. jak wyżej na dworzec główny	
5:55	z Sokala, Betsos i Lubaczowa	
6:10	z Krakowa (Wiednia) Willestki, Orłowa, Roswadowa, Sambora, Chyrowa	
6:20	z Ikan, Suczawy, Radowice, Kozowy, Podwysokiego, Halicza	
7:30	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie i od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta	
8:15	z Brzuchowic od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie	
8:34	z Brzuchowic od 1 lipca do 15 września codziennie	
8:45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pestzu	
9:21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września	
9:55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jass, Lubaczowa, Sanoka, Pestzu	
10:10	z Ikan (Bukaresztu, Jass, Galsen) Suczawy, Kozowy, Podwysokiego	
10:08	z Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczynie na dworzec Podzamcze	
10:25	z Podwoleczysk itd. jak wyżej na dworzec główny	
10:30	z Ławocznego (Pestzu) Chyrowa	
12:10	z Skolego, Strja, Katusza, Borysławia	
12:30	z Czerniowca, Konstancynopola, Constancty, Bukaresztu	
2:18	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia	
3:05	z Podwoleczysk, Grzymałowa, Kozowy, Tarnopola na Podzamcze	
3:30	z Podwoleczysk itd. jak wyżej na dworzec główny	
6:00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka	

**Pociąg odchodzi z Lwowa:**

osobowy	godzina	do
6:20	do Ławocznego (Mankosza, Pestzu) Borysławia	
6:15	do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego	
6:30	do Ikan (Galsen, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Kórsmez, Husiatyna, Radowice, Kimpolnaga, Suczawy	
6:30	do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze	
6:30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Roswadowa, Nadbrzeżna, Orłowa przez Tarnów	
6:45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Strza przez Tarnów	
9:10	do Skolego, Katusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września	
9:25	do Janowa	
9:35	do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczynie Husiatyna: Kozowy z dworca głównego	
9:45	do Ikan, Sopowa, Berhometu, Radowice, Suczawy	
9:53	do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczynie, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze	
10:10	do Betsosa, Rawy raskiej, Sokala i Lubaczowa	
12:50	do Janowa od 1 lipca do 15 września tylko w niedziele i święta	
12:50	do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego	
2:08	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września w niedziele i święta	
2:15	do Ikan, Podwysokiego, Kozowy, Katusza, Husiatyna, Kórsmez, Sereth (Jass, Bukaresztu)	
2:45	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jass, przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów	
3:05	do Strja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września	
3:15	do Janowa od 1 maja do 30 września	
3:20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września	
3:26	do Brzuchowic tylko od 7 maja do 10 września	
5:35	do Jarosławia	

6:38 do Ikan, Radowice, Kimpolnaga, Suczawy  
6:40 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy) Mósó Laborz (Pestzu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września

osobowy	godzina	do
6:50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dniu pows.	
7:00	do Ławocznego (Mankosza, Pestzu) Chyrowa, Katusza	
7:10	do Sokala i Rawy raskiej	
7:30	do Tarnopola z dworca głównego	
7:43	do Tarnopola z dworca Podzamcze	
7:47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia	
8:35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie	
9:11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta	
10:40	do Ikan (Jass, Galsen) Husiatyna, Katusza, Szeperawice-Bu., Nowosiolicy, Berhometu, Seretu, Radowice, onozowy	
10:50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Janowa, Sanoka, Rymonowa, Iwoniceza przez Przemysl, Jass, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Roswadowa	
11:10	do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczynie, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego	
11:32	do Podwoleczysk itd. i w z dworca Podzamcze	
12:50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	
2:36	do Ikan (Bukaresztu, Constancty)	
4:10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mósó Laborz (Pestzu) Sanoka, Bymauowa, Iwoniceza Krasna	
5:50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września	

**UWAGA.** Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzinie w czasie środkowo-europejskim = 12 gołu. 3